Opłacone ryczałtowo.
Nr 20. Kraków, dnia 20 maja 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 6.000 mk., za granicą 10.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 500 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 1200 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Jednolity front.

Wszyscy ci, którzy w sposób nieraz jadowity z zaciekłością zwalczają myśl stworzenia w naszym Sejmie polskiej większości — a obóz to wcale liczny i urozmaicony, bo wchodzą doń żydzi, socjaliści, Ukraińcy, Wyzwoleńcy, krakowscy konserwatyści, krakowscy demokraci i Niemcy — budowali, w ostatnich zwłaszcza tygodniach, bardzo wiele na tem, że w Polskiem Stronnictwie Ludowem jest, albo nastąpi rozłam, który uniemożliwi stworzenie tej większości. Nadziejom tym kładą kres oficjalne uchwały Zarządów Okręgowych P. S. L., które w sposób jasny i niedwuznaczny przyjęły do zatwierdzającej wiadomości zabiegi prez. Witosa, zmierzające do stworzenia polskiej większości w Sejmie, i oświadczyły się za koniecznością jej stworzenia.

Uchwałę Zarządu Okręgowego krakowskiego, którego teren działania rozciąga się na całą zachodnią Małopolskę, podaliśmy w poprzednim numerze.

Dnia 10 b. m. odbyło się we Lwowie pod przew. posła Pawłowskiego posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L. na Małopolskę wschodnią. Był to najliczniejszy zjazd ze wszystkich, jakie się kiedykolwiek we Lwowie odbyły. Reprezentowane były wszystkie powiaty wschodniej Małopolski, nie wyłączając pokuckich. Przybyli wszyscy posłowie i senatorowie. Referat polityczny wygłosił prez. Witos. Dyskusja polityczna trwała bez przerwy od 10-tej przed południem do 6-tej wieczorem. Przemawiało 32 delegatów. Ze wszystkich przemówień biła wielka troska o państwo, oraz zrealizowanie programu P. S. L. Wszyscy mowcy, z wyjątkiem posła powiatu czortkowskiego, p. Wojewody, wypowiedzieli się za stanowiskiem, zajętem przez większość Klubu P. S. L. Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) „Zarząd Okręgowy P. S. L. na Małopolskę wschodnią **zatwierdza stanowisko Klubu posłów i prezesa stronnictwa w kierunku stworzenia polskiej większości parlamentarnej**, zdolnej do wyłonienia silnego rządu, wierząc, że Klub posłów potrafi należycie zabezpieczyć i wywalczyć postulaty ludowe w myśl programu P. S. L.

2) Zarząd uchwala **pełne wotum zaufania prez. Witosowi**, oraz całemu Klubowi parlamentarnemu za dotychczasową pracę dla dobra ludu i zrealizowania jego postulatów.

Wszystkiemi głosami przeciwko jednemu uchwalono wreszcie rezolucję:

3) **Zarząd**, reprezentujący te masy, które posłom nadały mandaty, **wzywa reprezentantów, idących przeciwko większości Klubu P. S. L.**, zmierzającej do stworzenia polskiej większości w Sejmie, **aby szli solidarnie z interesem ludu wiejskiego i porzucili charakter opozycyjny, gdyż lud Małopolski wschodniej chce pracy pozytywnej, a nie rozbijania ruchu ludowego**".

Dnia 8 b. m. odbyło się posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. na województwo poznańskie. Przybyli przedstawiciele wszystkich niemal powiatów. Przewodniczył wiceprez. Zarządu, p. Matyśkiewicz. Referaty polityczne wygłosili: prof. dr Michałkiewicz, oraz przedstawiciel Zarządu głównego P. S. L., poseł Erdman. Dyskusja trwała kilka godzin, była niezwykle rzeczowa i owiana głęboką tro-

ską o państwo. Uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

„1) Stawiając interes i dobro państwa ponad sprawy partyjne, **Zarząd okręgowy uznaje konieczność utworzenia silnej większości polskiej.**

2) Zarząd wyraża **prezesowi Witosowi pełne zaufanie** oraz **wzywa posłów P. S. L. do harmonijnego postępowania** wobec toczących się układów o utworzenie polskiej większości sejmowej.

3) Zarząd okręgowy wzywa Klub posłów, aby dołożył wszelkich starań, by przystąpiono **bezzwłocznie do wykonania reformy rolnej,** przystosowanej do istotnych potrzeb narodu, a ze specjalną troską **uwzględniono kresy zachodnie,** gdzie zastosowanie tej ustawy pokrywa się z najistotniejszą korzyścią państwa, żywiołu polskiego i mas ludowych".

Odezwały się także kresy wschodnie. Zarząd okręgowy P. S. L. na Wołyniu odbył dnia 15 go kwietnia posiedzenie w Łucku. Przybyli delegaci ze wszystkich prawie powiatow. Omówiono gruntownie sprawę większości sejmowej polskiej i uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„**Za najpilniejszą potrzebę** dla naprawy Rzeczypospolitej i dla zapewnienia jej wielkomocarstwowego stanowiska uważa Wołyński Zarząd Okręgowy P. S. L. **wewnętrzną konsolidację narodu polskiego i utworzenie polskiej większości parlamentarnej.** Ta wewnętrzna konsolidacja i **zgoda potrzebna jest nam szczególniej na kresach wschodnich,** gdzie społeczność polska stanowi mniejszość narodowościową i gdzie niema żadnych podstaw i żadnej potrzeby do zaciekłego zwalczania się partyjnego. W myśl powyższego, Wołyński Zarząd Okręgowy P. S. L. wyraża **najgłębsze uznanie dla prezesa Witosa** za poczynione przez niego kroki w kierunku konsolidacji polskich stronnictw politycznych, stojących na gruncie państwowym i narodowym. Wołyński Zarząd Okręgowy P. S. L. z całą ufnością wyczekuje rezultatów i wysiłków, podjętych w imię dobra narodu i państwa przez prezesa Witosa".

Również w kwietniu zapadła także jednomyślna uchwała, wzywająca Klub posłów P. S. L. do doprowadzenia do skutku polskiej większości sejmowej, na posiedzeniu Zarządu Okręgowego P. S. L. w Kielcach.

Dnia 6 b. m. odbył się w Warszawie specjalnie przez posła Dąbskiego zwołany zjazd ludowców województwa warszawskiego. Poseł Dąbski wystąpił przeciwko idei stworzenia polskiej większości. Posłom chłopom, którzy zapisali się do głosu, aby na jego wywody odpowiedzieć rzeczowo, poseł Dąbski jako przewodniczący odebrał głos, ograniczywszy poprzód ich przemówienia do pięciu minut. Posiedzenie, w którem brało udział dość dużo ludzi, nie mających nic wspólnego z ruchem ludowym, zakończyło się burzą, podczas której uchwalono nie godzić się na stworzenie polskiej większości w Sejmie, a równocześnie **uchwalono pełne wotum zaufania dla prezesa Witosa,** który właśnie w ostatnich tygodniach nad wytworzeniem tej większości najwydatniej pracuje. Czego więc chciał naprawdę ten zjazd, trudno wiedzieć. Jeżeli uchwalono wotum ufności dla prezesa Witosa, to równocześnie uznano za dobre jego zabiegi o stworzenie polskiej większości.

Jak widać z przedstawionych wyżej rezolucyj, **wszystkie Zarządy Okręgowe w tych dzielnicach, w których ludowcy rozporządzają siłą, oświadczyły się za stworzeniem sejmowej większości polskiej** i wytworzeniem z niej silnego, parlamentarnego rządu. Uchwał zjazdu warszawskiego niepodobna wobec ich rozbieżności traktować na serjo. Można z całą stanowczością stwierdzić, że **front ludowy** w odniesieniu do palącego dziś zagadnienia politycznego w Rzeczypospolitej, **jest jednolity.**

Ta jednolitość frontu najsilniejszego stronnictwa w Polsce jest wyrazem dojrzałości politycznej mas ludowych, zorganizowanych w P. S. L. Dowodzi ona, że lud polski trzyma się ściśle zasady, jaką P. S. L. postawiło na czele swojego programu, mianowicie uznaje, że „interes państwa jest interesem ludu i odwrotnie".

Kiedy się czyta ataki stronnictw przeciwnych większości polskiej, skierowane w pierwszej linji przeciw Piastowcom, to mimowoli nasuwa się myśl, że stronnictwa te, dążąc do wywołania w naszem stronnictwie fermentu, dążąc do rozbicia nas, walczą nietyle przeciw tej większości, która przyjść musi, bo jest logicznym wynikiem stosunków, jakie się po ostatnich wyborach w Sejmie wytworzyły, ale **walczą z tą nową,** dotychczas niespotykaną **siłą polityczną, jaką stanowi polski lud, ożywiony nawskróś państwową myślą.** Jednolitość frontu ludowego w sprawie tak dla państwa ważnej kryje bowiem w sobie wielkie niebezpieczeństwo dla tych rozmaitych partyj i partyjek, które przyszłość swoją opierały na wyzyskiwaniu najniższych instynktów, które budowały na politycznem niewyrobieniu ludu, na braku uświadomienia w kierunku państwowym i obywatelskim.

Przytoczone uchwały, zwłaszcza znamienne uchwały ludowców z kresów, z Małopolski wschodniej, z Wołynia i Poznania, udowadniają aż nadto wymownie, że **lud polski przestał być narzędziem w ręku demagogów, a stał się czynnikiem, przepojonym świadomością konieczności państwowych i narodowych,** pokrywających się w zupełności z koniecznościami ludowemi.

To jest największy sukces dotychczasowych zabiegów o utworzenie polskiej większości w Sejmie Rzeczypospolitej. Choćby więc nawet, czego nie przypuszczamy, do utworzenia większości nie doszło, fakt ten pozostanie jednak faktem, z którym się muszą liczyć wszyscy. Tak dla państwa, jak i dla ludu polskiego ma on przełomowe znaczenie.

I. asystent Kliniki chorób dziecięcych U. J.

Dr med. Stanisław Celarek

ordynuje od godziny 3—4 po południu: Rakowiecka 6.

W Poznańskiem są do sprzedania: kamienica w mieście na 10 lokatorów i 15 morgów ziemi pszenno-buraczanej. Restauracja z wolnem mieszkaniem. Gospodarstwo 150 morgów dobrej ziemi z inwentarzem i budynkami. Cena 200 miljonów. Wiadomość: Gniezno-Kcynia, ul. Liberta L. 1, Ludwik Suszek. 675 1 2

Do sprzedania 8 morgów ziemi ornej, z sadem i zabudowaniem, drugie 10 morgów ziemi ornej z zabudowaniem. Na tych dwóch gospodarstwach są ziemie urodzajne w jedności i blisko domów, do miasta i kolei oraz wyższych szkół 2 kilometry, okolica lesista i wesoła. Adres: Stanisław Kasprzyk, Wolica, p. Dębica, Małopolska. 667

Zagadnienia emigracji z Polski.

Zmiany w kierunkach emigracji. — Emigracja do Niemiec trwa dalej. — Możliwość emigracji do Belgji i Rumunji. — Emigracja do Francji. — Wady umowy polsko-francuskiej. — Dobre i złe strony tej emigracji. — Towarzystwo opieki nad emigracją we Francji. — Emigracja do Ameryki północnej i południowej.

Emigracja zarobkowa z Polski jest zjawiskiem stałem. Mieliśmy emigrację ze wszystkich dzielnic Polski w czasach niewoli, mamy ją i dzisiaj, po odzyskaniu niepodległości. Przed wojną światową wypędzała ludzi za granicę nędza, troska o zdobycie chleba, dążenie do zarobku, któryby umożliwił emigrantowi po powrocie kupno ziemi; pędziła polskich chłopów za granicę przemoc wroga, jak to miało miejsce w Poznańskiem i na Pomorzu. Po odzyskaniu niepodległości, prąd emigracyjny nie zmniejszył się, choćby dlatego, że powiększyła się nędza, wywołana burzą wojenną, jaka się przewaliła przez wszystkie niemal dzielnice Polski. — Przyszły jednak znaczne utrudnienia emigracyjne i przyszła zmiana w kierunkach emigracji, dyktowana względami państwowemi.

Przed wojną tak z Małopolski, jak z Kongresówki, wyjeżdżało mnóstwo ludzi za zarobkiem do Niemiec, czyli, jak się to powszechnie mówiło: „na Saksy". Rzecz zrozumiała, że gdyśmy odzyskali własne państwo, i rząd i społeczeństwo samo musiało zwrócić uwagę na ten prąd emigracyjny i przeciwstawić się mu ze względów narodowych i politycznych. Trudno dopuszczać do tego, by krwią i potem polskiego robotnika wzmacniać siły i dobrobyt Niemców, którzy nie przestali być najzaciętszym wrogiem naszego narodu i państwa. Jednakże, mimo utrudnień, czynionych przez rząd, mimo silnego naporu opinji publicznej,

emigracja zarobkowa do Niemiec nie urwała się.

Liczba robotników zagranicznych w gospodarce niemieckiej po wojnie znacznie się zmniejszyła, ale **liczba robotników Polaków** nietylko się tam nie zmniejszyła, lecz nawet **znacznie się wzmogła.** Obywatele państwa polskiego stanowili w roku ubiegłym prawie 90% sił zagranicznych, pracujących w Niemczech i dla Niemców. Według statystyki niemieckiej, było w ubiegłym roku między 1 stycznia a 30 września, zatrudnionych w Niemczech przy robotach rolnych zgórą 120.000 robotników polskich, którzy się tam przedarli przez granicę, nie mając pozwoleń władz polskich. Przedzierali się tam ludzie dlatego, że w kraju nie mieli roboty; pracowali w Niemczech, choć tak władze niemieckie, jak i pracodawcy Niemcy, obchodzili się i obchodzą z emigrantami polskimi źle, choć na każdym kroku ich krzywdzą. Ze strony rządu polskiego nie poczyniono, niestety, odpowiednich zabiegów, aby los emigrantów polskich w Niemczech uregulować w drodze odpowiednich umów, zabezpieczających bodaj jako tako obywateli polskich.

Tak ze względów narodowych, jak i ogólno państowych, jest rzeczą wskazaną, by **emigrację do Niemiec uniemożliwić.** Da się to zrobić tylko wtedy, gdy znajdzie się inne ujście dla nadmiaru sił roboczych **w kraju. Interes państwowy nakazuje** przedewszystkiem skierowywanie emigracji, o ile ona już być musi, a, niestety, tak jest, do tych krajów, które są z państwem polskiem w stosunkach przyjaznych.

Emigracja do Belgji i Rumunji.

Wiadomo, że w Belgji, w państwie z nami zaprzyjaźnionem, jest znaczne zapotrzebowanie sił roboczych górniczych. W tej sprawie odbyły się już między rządem polskim a belgijskim wstępne konferencje, które doprowadziły do przygotowania układu, normującego prawa i warunki pracy i płacy naszych emigrantów. Byłoby rzeczą pożądaną, aby umowa w tym kierunku została jak najrychlej podpisana. W ten sposób skierowałoby się bodaj część emigracji naszej do Belgji, co ma wielkie znaczenie choćby z tego względu, że waluta belgijska stoi wysoko, nieporównanie wyżej, niż niemiecka.

Zapotrzebowanie robotników leśnych jest bardzo wielkie w Rumunji. Już przed wojną emigrowało do Rumunji dość dużo mieszkańców Pokucia w Małopolsce wschodniej. W ostatnich trzech latach emigracja ta zwiększyła się, robotnicy jednak, werbowani za pośrednictwem agentów, padali nieraz ofiarą ciężkiego wyzysku. Jest rzeczą nieodzowną, by rząd polski zawarł z Rumunją umowę w sprawie emigracji i uregulował ruch emigracyjny, zapewniając emigrantom naszym normalne warunki pracy i opiekę prawną.

Robotnicy polscy we Francji.

Na szerszą skalę rozwinęła się w ciągu ostatnich kilku miesięcy emigracja polska do Francji. Z wielu względów ta emigracja jest najwłaściwsza. — Przedewszystkiem jest nią dlatego, że losy związały nasze państwo ściśle z Francją. Względy walutowe odgrywają tu także dużą rolę, bo wysoki kurs franka umożliwia emigrantowi, pracującemu we Francji, zebranie większej kwoty pieniędzy, umożliwiającej mu czy to nabycie, czy rozszerzenie gospodarstwa po powrocie do kraju.

W roku 1922 wyjechało do Francji ogółem 29.327 robotników. W pierwszych dwóch miesiącach b. r. wyjechało zgórą 6000 robotników. Na pierwszych pięć miesięcy b. r. Francja zgłosiła zapotrzebowanie na 16.729 robotników, w tem 7.265 górników. Liczba ludzi, poszukujących pracy, ludzi, którzyby chcieli wyjechać do Francji na roboty, jest jednak kilkakrotnie większa. Niestety, Francja nie ma, jak dotąd, większego zapotrzebowania, bo w ostatnich czasach przychodzi do Francji bardzo znaczna ilość Włochów do robót rolnych i koło odbudowy zniszczonych dzielnic, oraz pokaźna liczba Belgów do robót w kopalniach.

W każdym razie liczba robotników polskich we Francji wraz z ich rodzinami, łącznie z tymi, którzy z czasów wojny światowej we Francji pozostali, dochodzi, wedle nieścisłych coprawda obliczeń, do po-

każnej cyfry 300.000. Liczba to bardzo poważna. — Prawne położenie robotnika polskiego we Francji unormowane zostało dwoma umowami między rządem francuskim a polskim, mianowicie konwencją z 3 września 1919 r. i z 14 października 1920 r. Umowy te gwarantują robotnikom polskim zupełne równouprawnienie z robotnikiem francuskim pod względem warunków pracy i ustawodawstwa społecznego. Opiekę we Francji nad emigrantami wykonuje specjalny urzędnik do spraw wychodźtwa przy poselstwie polskiem w Paryżu. Opieka ta jest absolutnie niewystarczająca. Ponadto wspomniane umowy nie zezwalają robotnikom polskim na samodzielne organizowanie się pod względem zawodowym, co pociąga za sobą moralne i materjalne szkody dla emigracji. Władze francuskie rozwiązują stowarzyszenia polskie, zmuszając w ten sposób polskich emigrantów do łączenia się z niepożądanemi żywiołami francuskiemi. Kontrakty, zawierane przez pracodawców, są często niedotrzymywane. Płace, unormowane w kontrakcie, uważają pracodawcy za stałe, nie biorąc na uwagę wzrastającej we Francji drożyzny. Brak szkół, a raczej niemożność kształcenia dzieci polskich emigrantów w języku polskim, co wymownie poruszył jeden z robotników w zamieszczonym onegdaj w „Piaście" liście, odbija się bardzo niekorzystnie na młodzieży. Jest rzeczą wprost palącą,

by rząd zrewidował umowę polsko-francuską w sprawie emigracji,

by w nowej umowie **zagwarantował wydatniejszą, niż dotąd, ochronę i opiekę własną nad robotnikiem polskim, by utworzył przy konsulacie polskim w Paryżu specjalne biuro ochrony emigrantów, by uzyskał zgodę Francji na rozbudowę i podniesienie szkolnictwa polskiego,** oraz wydatniejszą opiekę władz francuskich nad emigr[illegible]ami polskimi. Przedewszystkiem wskazanem jes[illegible] konwencji zapewniono opiekę nad tymi emigr[illegible] którzy samodzielnie wyjecha[illegible] Fr[illegible]

Emig[illegible] do Francji ma swoje dobre i złe strony. Do[illegible] jest dla emigranta zarobek w wysokiej walucie, o ile ten zarobek nie jest niższy od zarobku robotnika francuskiego. Dobrem jest poznanie nowych sposobów pracy i zżycie się z wyższą kulturą. Złem natomiast jest oderwanie się od kraju, niepewność losu, częsty wyzysk, a wreszcie — sprawa może najważniejsza —

możliwość wynarodowienia się naszych emigrantów.

Wobec wyludniania się Francji, wobec spadającej nieustannie liczby narodzin, co doprowadziło do tego, że liczba ludności Francji po wojnie, po przyłączeniu Alzacji i Lotaryngji, które to prowincje przyniosły jej zgórą 1,700.000 obywateli, jest obecnie o prawie dwa miljony mniejsza, niż była w roku 1913, rozumiemy, że osiedlenie się emigrantów naszych we Francji na stałe i pomieszanie się ich z ludnością francuską, oraz związanie węzłami krwi, może dla Francji przedstawiać duży interes. Jednakowoż, jako naród, musimy dbać w pierwszej linji sami o siebie. Z całem też zadowoleniem powitać możemy fakt, że we Francji stworzono z końcem kwietnia b. r. Towarzystwo Pracy Społecznej dla emigracji polskiej. Zadaniem tego Towarzystwa, na którego czele stanął Władysław Mickiewicz, p. Hieronimko, p. Stefan Włoszczewski, ks. rektor Szymbor i kilkunastu wybitnych przedstawicieli Polonji polskiej w Paryżu, jest

zorganizowanie narodowego życia robotników polskich we Francji,

zapewnienie im takiej samej pomocy społecznej przed wyzyskiem, z jakiej korzystają w ojczyźnie, oraz praca nad roszerzeniem, uzupełnieniem i udoskonaleniem francusko-polskiego układu o emigracji.

Ze swej strony musimy pod adresem naszego Klubu posłów wyrazić życzenie, by na czas feryj sejmowych wysłał do Francji dwóch posłów, którzyby na miejscu zbadali stosunki, w jakich nasi chłopi pracują we Francji. Sprawa ta wobec perspektywy coraz wydatniejszej emigracji naszej do Francji, jest niesłychanie ważna.

Emigracja do Ameryki.

Ważna jest tembardziej, że emigracja nasza do Ameryki została poniekąd przerwana. Rząd Stanów Zjednoczonych bowiem ograniczył liczbę emigrantów dla wszystkich państw europejskich. Liczba osób, które do 1 lipca b. r. mogły z Polski do Ameryki wyjechać, została już dawno wyczerpana. Liczba ludzi, którzy będą mogli wyjechać w czasie od 1 lipca 1923 r. do 1 lipca 1924 r., wynosić może nie więcej jak 31.146 osób. Bardzo znaczną część tej liczby stanowić będą niewątpliwie żydzi, którzy łatwiej umieją się starać o potrzebne dokumenty amerykańskie.

W ostatnich czasach coraz więcej ludzi z Polski wybiera się do Argentyny i do Brazylji. Według doniesień pism zagranicznych, emigracja do tych krajów nie jest jednak na razie wskazaną ze względu na to, że położenie gospodarcze, zwłaszcza w Argentynie, ogromnie się popsuło. Brak zresztą dotychczas odpowiednich umów z rządem brazylijskim. Sprawę tę omówimy szerzej w jednym z najbliższych numerów.

Poruszyliśmy dziś szerzej sprawę emigracji, bo jest to sprawa paląca, którą, jak dotąd, zamało zajmuje się rząd, a może zamało i Sejm. Zagadnienie emigracji jest w Polsce dzisiaj taksamo żywotne, jak było przed wojną i wymaga gruntownego rozważenia, oraz wytknięcia zasadniczych linij ruchu emigracyjnego, uwzględniającego interes państwa i interes emigrantów. Mamy nadzieję, że posłowie ludowi zagadnieniem tem szczerze się zajmą.
J. R.

Lokomobilę przewoźną, fabrykatu Ruston Proctor, Lincoln, England 1906. 8 atm. 28-35 H. P., kompletną, w zupełnie dobrym stanie sprzeda: Walenty Surna, Sowliny, p. Limanowa, Małopolska. 664

Smalec

słoninę, kawę, herbatę, zapałki, ryż, tutki, bibułki, mydło, mydełka toaletowe i wszelkie towary kolonjalne dostarcza w każdej ilości pocztą i koleją

Hurtownia Chrześc. Spółki handlowej

Sp. z ogr. por. 674 1 2

Kraków — ulica Jagiellońska L. 9.

Pocztowcy a P. S. L.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W „Nowej Reformie“ z dnia 9 maja 1923 r. ukazała się deklaracja rzekomo pocztowców P. S. L. tej treści:

„Sekcja pocztowców P. S. L. oświadcza, iż: 1) Nie solidaryzuje się z większością klubu „Piasta“, upatrując w celach obecnych przywódców tej większości interesy sprzeczne z programem P. S. L. 2) Wyraża cześć i podziękowanie tym posłom i senatorom ludowym, pod wodzą Jana Dąbskiego, którzy wierni programowi ludowemu i zasadom uczciwości, odważnie przeciwstawili się blokowi przeciwrepublikańskiemu. Spełniając swoje obowiązki zawodowe bezstronnie, będziemy jednak korzystali z przysługujących każdemu obywatelowi a nieuszczuplonych nam ustawami specjalnemi praw konstytucyjnych i nadal dążyć będziemy do wytkniętych celów“.

Autorem tej deklaracji jest p. Szczurek, który wystąpił ze stronnictwa, a który niczem nie był upoważniony przez pocztowców do tego rodzaju wystąpienia. Sekcję pocztowców P. S. L. „Piast“ tworzą pocztowcy z Małopolski, a nie p. Szczurek z kilkoma osobnikami w Warszawie. Przeciwko tej deklaracji zakładamy uroczysty protest i nic z nią wspólnego nie mamy; owszem, dla działalności prezesa Witosa około utworzenia polskiej większości parlamentarnej wyraża sekcja pocztowców P. S. L. „Piast“ z Małopolski pełne uznanie i pełne wotum zaufania.

Za Sekcję pocztowców P. S. L. z Małopolski:

Sekretarz: *Wład. Nosek*. Prezes: *L. Siwiec*

Sprawa żydów w wyższych uczelniach polskich.

W sprawie t. zw. „numerus clausus“ (czytaj: klauzus) na polskich uniwersytetach, t. j. w sprawie ograniczenia liczby słuchaczy żydowskich w razie zbyt licznego zgłaszania się na poszczególne wydziały, uważamy za wskazane, wobec sprzecznych i często mylnych wiadomości, jakie się w sprawie tej pojawiają, wyjaśnić, że rzecz ta żadną miarą ani nie jest przesądzoną, ani też, tem mniej, na korzyść żydów załatwioną.

Wniosek posła Dubiela, uchwalony na sejmowej komisji oświatowej znaczną większością, zmierzał jedynie do tego, aby wobec tej okoliczności, że uniwersytety nasze nadesłały do „numerus clausus“ bardzo cenne, ale, niestety, sprzeczne opinje i poglądy, kluby sejmowe zapoznały się bliżej z temi opinjami i dopiero po dokładnej rozwadze, uchwaliły swoje stanowisko w powyższej sprawie. Rzecz bowiem jest bardzo doniosła, dotyka zasad naszej konstytucji; wprowadzenie do ustawodawstwa o szkołach akademickich terminu o mniejszościach narodowych przenosi to, co leżało dotąd w zakresie autonomji uniwersytetów, przed forum Ligi Narodów, nic zatem dziwnego, że stronnictwo nasze, w poczuciu odpowiedzialności i ze względu na trudność zagadnienia, wolało raczej jego załatwienie odroczyć, niż załatwić je zbyt pochopnie. W każdym razie przed ferjami letniemi Sejm będzie musiał powziąć uchwałę w tej zasadniczej sprawie, mającej tak doniosłe znaczenie dla przyszłości naszych najwyższych uczelni i dla naszej młodzieży.

A jednak — likwidacja!

Panowie z S. K. L. wystawili sobie bardzo przykre i ubliżające świadectwo w odpowiedzi, zamieszczonej w numerze „Ludu Katolickiego“ z dnia 6 maja b. r. Zamiast rzeczowo odpowiedzieć na bardzo spokojną krytykę naszą, rzucają się i pienią ze złości, — traktując autora jako „porażonego na umyśle“ i wrzeszcząc na całe gardło, że wszystko, co „Piast“ popisał, to „kłamliwe“ i „oszczercze“.

Tymczasem kłamstwem są wszystkie próby „prostowania“ ze strony „Ludu Katolickiego“.

1) Uwagi nasze spisane były przez Piastowca. I niepotrzebnie rzuca się „Lud Katolicki“ w kierunku któregoś ze swoich znienawidzonych obecnie działaczy, czy „wielkich figur z prowincji“.

2) Przechwałki panów z S. K. L. o sporym materjale przeciw nam (zachowanym w muzeum broni przeciw Witosowi) są znanem oddawna dzieciństwem i nie zbliżają się nawet zdaleka do pojęcia poważnego argumentu. Jeśli macie tyle materjału, wywleczcie go na sprzedaż! Owszem.

3) Czy nalegano na Dra Stefczyka, by przecież ratował S. K. L. przez przyjęcie prezesury Zarz. głów.? może odpowie ks Lubelski, który nie robił z tych nalegań żadnej tajemnicy i mówił o nich spokojniej, niż pisarz z „Ludu Katolickiego“. — Gołosłowne zaprzeczenie stanu faktycznego nie zmienia.

4) Nie pisaliśmy, że ks Kotula i ks Lubelski nie wchodzą do Zarządu głównego, ale że nie wchodzą do prezydjum tego Zarządu. Zmienia to zupełnie postać rzeczy. (Trzeba bowiem wiedzieć, że w Zarządzie zasiada około trzydziestu ludzi).

5) Ani „ignorancją“, ani „zaślepieniem“ jest twierdzenie, że S. K. L. — o ile to w jego mocy — uniemożliwia stworzenie większości narodowej w Sejmie, ale jest bardzo przykrą prawdą, która w oczy kole. Bo przecież w tym czasie, kiedy pisaliśmy ów artykuł o S. K. L. w „Piaście“, posłowie katolicko-ludowi trzymali się na uboczu, wyczekująco, do większości nie przystąpili.

P. Matakiewicz tłomaczył się, że nikt się do nich w tej sprawie nie zwracał, co jest cynizmem.

Cynizmem także trzeba nazwać powiedzenie przez tych panów kolportowane, że przystąpią do większości, jak już będzie utworzoną.

6) Odsyłanie nas do Kurji Rzymskiej z bardzo naiwnym przekąsem, jest jeszcze jednym dowodem na rozmiękczenie u panów z S. K. L. — Ta właśnie uwaga o wynikach szamotania się S. K. L. w obronie Kościoła i duchowieństwa, uwaga wywołująca uznanie i potakiwanie wśród księży nawet, przyprawiła p. Łubieńskiego o wściekłość, która mu każe walczyć z jakimś, przez siebie wymyślonym „łaskawcą i dobrodziejem“.

Mimo wszystkie rzucania się konwulsyjne: panie hr Łubieński — likwidacja!

Sprzedam gospodarstwo 4 morgi gruntu, większa część jako parcele budowlane lub przemysłowe, dom mieszkalny, budynki gospodarskie w Bieczu, przy gościńcu, obok stacji kolejowej położone. Wszystko do objęcia po zbiorach. Zgłoszenia: Cyrkowicz, Gorlice. 6 t6

Oryginalne „odznaczenia"

Z okazji święta 3-go Maja spadł na Polskę deszcz odznaczeń i orderów.

W życiu państwowem nagradzanie ludzi, którzy dla państwa położyli wielkie zasługi, jest rzeczą naturalną i potrzebną. — Wprawdzie w okresie rewolucji utarło się pojęcie, że ordery i odznaczenia są niczem, jednakże pojęcie to nie jest słuszne. Zrozumiały był wstręd do orderów, nadawanych przez rządy zaborcze. Trudno jednak taksamo odnosić się do orderów, nadawanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, przez głowę własnego państwa, względnie, na wniosek rządu, przez państwo, z Polską zaprzyjaźnione. — We wszystkich państwach cywilizowanych zapomocą odznaczeń, których widomym znakiem są ordery, czci się wybitne zasługi jednostek. Trudno, by w Polsce było inaczej.

Niestety, niepodobna oprzeć się uczuciu zdziwienia, gdy się przegląda listę odznaczeń, które tak hojnie rozdzielono w tym roku w Polsce i odznaczeń, które zaproponowano Francji, bo marszałek Foch przywiózł ich także i rozdzielił pokaźną ilość. Trzeba wiedzieć, że propozycja odznaczenia tego czy owego obywatela, wychodzi od rządu. Obowiązkiem rządu jest jednak odznaczać ludzi, którzy rzeczywiście dla państwa wielkie mają zasługi i na odznaczenie zasłużyli. Tymczasem w spisie odznaczonych, zarówno przez Prezydenta Wojciechowskiego, jak również przez marszałka Focha, jest cały szereg ludzi, których odznaczono doprawdy n i e w i e d z i e ć z a c o, ba, jest dość nazwisk ludzi, których działalność trudnoby było podciągnąć pod określenie „zasług", zwłaszcza w okresie walki o odzyskanie niepodległości. Trudno też dopatrzeć się odznaczeń wybitniejszych osób z ludu, choć nie da się zaprzeczyć, że i na wsiach, między najprostszymi ludźmi, nie mówiąc już o żołnierzach, jest cały szereg takich, którzy w pełni na odznaczenia zasłużyli.

Trudno n. p. zrozumieć, że bardzo wysokie odznaczenie francuskie otrzymuje urzędnik, który przez cały czas wojny zarządzał małym austrjackim urzędem podrzędnego znaczenia, a dostał order, dawany za wybitne zasługi około budowy państwa. Trudno zrozumieć, że wysokie odznaczenie polskie dostaje nie mający jeszcze 30 lat urzędnik w prezydjum Rady ministrów, którego cała działalność polegała i polega na uczeniu się właściwego urzędowania, bo dopiero przed paru laty do urzędu wstąpił.

Trudno zrozumieć, że wysokie odznaczenie francuskie otrzymuje na wniosek rządu człowiek, który jeszcze w roku 1918 prowadził pochód chłopów polskich z Kongresówki do Beselera, a n i e o t r z y m u j e ż a d n e g o o d z n a c z e n i a p. Włodzimierz T e t m a j e r, t w ó r c a s ł a w n e j r e z o l u c j i z 28 m a j a, uchwalonej na Kole sejmowem w Krakowie w roku 1917, rezolucji, która uprzytomniła państwom koalicji, że naród polski nie idzie z Niemcami, ani z Austrją, ale dąży do zjednoczenia ziem polskich i zupełnej niepodległości. Przykładów takich możnaby przytoczyć moc.

W naszem stronnictwie nie było i niema apetytów na ordery. Jeżeli tę sprawę poruszamy, to dlatego, żeby zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom, iż ordery jeśli się je daje, nadaje się ludziom r z e c z y w i ś c i e z a s ł u ż o n y m, a nie protegowanym przez poszczególnych jenerałów czy ministrów. Gdyby ordery miały być w dalszym ciągu tak udzielane, jak się to stało dnia 3 maja b. r., to raczej by je należało znieść. Spadły one bowiem w znacznej części na ludzi, których zasług około sprawy niepodległości i budowy państwa trudnoby się było czasem nawet pod mikroskopem doszukać.

Oczywiście, nie chcemy tu dotknąć ludzi, prawdziwie zasłużonych, którzy zostali orderami odznaczeni. Jesteśmy przekonani, że to, cośmy wyżej napisali, oni sami najlepiej odczuwają.

Jeden z odznaczonych.

Kredyt dla osadników, czy obiecanki?

Państwowy Bank rolny udziela pożyczek rolnikom t y l k o n a h i p o t e k ę. Zasadniczo jest to zupełnie s ł u s z n e. W warunkach jednak, jakie się wytworzyły po wojnie światowej, zwłaszcza n a k r e s a c h w s c h o d n i c h, p r z e p i s t e n bardzo często u n i e m o ż l i w i a o t r z y m a n i e k r e d y t u z Państwowego Banku rolnego tym, którzy tego kredytu najbardziej potrzebują.

Osadnicy, którzy zakupili gospodarstwa czy to we wschodniej Małopolsce, czy na Wołyniu, czy na kresach północno-wschodnich, w przeważnej części n i e s ą d o t ą d z a h i p o t e k o w a n i, choć niejednokrotnie od dwóch lat już siedzą na gruncie i gospodarują. Zahipotekowaniu się ich stoi na przeszkodzie w wielu wypadkach brak ksiąg hipotecznych, zniszczonych podczas wojny światowej, względnie bolszewickiej, częściowo zaś i nieudolność instytucyj parcelacyjnych. Skutki tego stanu rzeczy są takie, że **osadnicy**, a więc żywioł, mający pełne prawa po temu, by korzystać z państwowej pomocy, **są**, dzięki statutom pożyczkowym Państwowego Banku rolnego, **od pożyczek tych poprostu wykluczeni.**

Niedawno Sejm uchwalił, na wniosek Klubu Piastowców, kredyt 50-miljardowy, przeznaczony specjalnie na pomoc dla osadników. Dotychczas Państwowy Bank rolny nie ogłosił warunków, na jakich udzielać będzie pożyczek z owego 50-miljardowego funduszu. Gdyby i do tego funduszu zastosowano dotychczas obowiązujące przepisy o zabezpieczeniu hipotecznem pożyczki, gdyby więc z kredytu tego dawano pożyczki tylko tym osadnikom, którzy już mają hipotekę w porządku, to znowu najbardziej potrzebujący osadnicy nie będą mogli z tej pomocy państwa korzystać. Dotyczy to zarówno osadników cywilnych, jak i tych osadników, którzy otrzymali ziemię na kresach z przydziału wojskowego w nagrodę za zasługi, położone około obrony Ojczyzny.

Rozumiemy, że Państwowy Bank rolny musi mieć zabezpieczenie. Z drugiej strony jednak wiadomo powszechnie, że **osadnictwo na kresach wschodnich zmarnieje do szczętu, jeżeli nie będzie mieć pomocy kredytowej.** Jest tedy rzeczą Państwowego Banku rolnego znaleźć **jakieś wyjście w tym kierunku, aby osadnicy, którzy nie z własnej winy nie są dotąd zahipotekowani na gruntach, aczkolwiek te grunta są ich rze-**

czywistą własnością, mogli z kredytu, udzielanego przez Państwowy Bank rolny, korzystać.

Sprawę tę polecamy uwadze naszych posłów.

Tytoń na własne potrzeby wolno rolnikom uprawiać.

Zakaz uprawy tytoniu, wydany przez ministerstwo skarbu, wywołał na wsi wielkie rozgoryczenie.

Uwzględniając ciężkie położenie ludności wiejskiej, wywołane brakiem tytoniu i jego drożyzną, Klub P. S. L poczynił energiczne starania celem uzyskania zniesienia tego zakazu.

Na skutek interwencji posłów Klubu P. S. L. dra Kiernika, Pluty, Pieniążka, Ostrowskiego ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, dozwalające rolnikom w tym roku na uprawę tytoniu na własne potrzeby.

W myśl tego rozporządzenia z dnia 4 maja 1923 r., L. 1553 wolno rolnikom uprawiać tytoń na własne potrzeby na przestrzeni nie przekraczającej 10 m². Z powodu spadku pieniędzy opłata w tym roku wynosi 50.000 mkp. niezależnie od tego, czy kto uprawia 2, 3, lub najwyżej 10 m².

Zgłoszenia o pozwolenie na uprawę tytoniu należy wnosić do Dyrekcji Okręgu skarbowego za pośrednictwem naczelników gmin najpóźniej do dnia 30 czerwca. Naczelnicy gmin mają przedłożyć Dyrekcjom Okręgów skarbowych najdalej do dnia 15 go lipca b. r. wykazy zgłaszających się o pozwolenie na uprawę tytoniu wraz z dowodem wpłacenia do kasy skarbowej należnych opłat. Uprawa dozwolona jest więc odrazu po zgłoszeniu jej u wójta. Dyrekcje Okręgów skarbowych muszą załatwić te podania najdalej do końca lipca b. r. Odstąpienie tytoniu osobom trzecim jest zakazane.

Rozporządzenie to nie odnosi się do tych powiatów, w których uprawia się tytoń dla fabryk rządowych, a więc do powiatów województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

W ten sposób Klub P. S. L. uczynił zadosyć życzeniom szerokich kół ludności wiejskiej.

Józef Roman, poseł.

Zaopatrzenie rodziców po poległych.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 18 marca 1922 r., o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i pozostałych, reguluje nareszcie sprawę zaopatrzenia także dla rodziców po poległych żołnierzach. Matki i ojcowie poległych mają, na podstawie wspomnianej ustawy prawo do zaopatrzenia. Podania wnosić mają matki lub ojcowie po synach poległych do ministerstwa spraw wojskowych. Do podania należy dołączyć: 1) poświadczenie dowódzcy oddziału, że syn, proszących o zaopatrzenie, poległ, względnie poświadczenie lekarza wojskowego albo powiatowego, jeżeli śmierć nastąpiła z powodu wojny, ale poza polem walki. 2) Jeżeli syn zmarł w niewoli, należy dołączyć metrykę jego śmierci, albo też sądowe uznanie go za zmarłego. 3) Zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, że zmarły utrzymywał ich za życia, a poza zmarłym niema innych dzieci, któreby były w stanie dać rodzicom utrzymanie. 4) Poświadczenie z gminy, że rodzice poległego nie posiadają ani ruchomego, ani nieruchomego majątku, wreszcie: 5) Świadectwo lekarza powiatowego, że rodzice są niezdolni do zarobkowania.

Ważne dla wojskowych!

Pobór rocznika 1902.

Pobór rocznika 1902 wyznaczony został na miesiąc czerwiec b. r. Wcielenie poborowych do oddziałów nastąpi po upływie kilku tygodni od ukończenia przeglądu w komisjach poborowych.

Skrócenie czasu ćwiczeń rocznika 1896.

Ćwiczenia rezerwistów z rocznika 1896 i tych szeregowych z roku 1897, którym termin ćwiczeń odroczono do następnego powołania, rozpoczną się dnia 24 maja. Okres ćwiczeń potrwa zamiast ośm, tylko sześć tygodni, a może nawet krócej.

Ćwiczenia rezerwistów z rocznika 1895 zostaną prawdopodobnie przesunięte na termin późniejszy, niż dotąd wyznaczany, a to ze względu na pobór do wojska rocznika 1902.

Paszporty zagraniczne dla rezerwistów.

Według ostatniego rozporządzenia władz wojskowych, powiatowe komendy uzupełniające nie mogą wydawać pozwoleń na otrzymanie paszportu dla wyjazdu za granicę rezerwistom, urodzonym w latach 1898, 1899 i 1900, zdolnym do służby frontowej. Pozwolenia na otrzymanie paszportu zagranicznego mogą dostać ze wspomnianych roczników tylko te osoby, które uznane zostały za zupełnie niezdolne do służby wojskowej, albo zaliczone zostały do kategorji C 1 lub C 2, to znaczy do służby pozafrontowej.

Urodzeni w latach 1902 i 1903 pozwolenia na otrzymanie paszportu zagranicznego wogóle otrzymać nie mogą.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 10 kwietnia b. r. dzienną normę zasiłku dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe, ustaliła następująco:

I. Dla rodziny stałego robotnika lub pracownika, utrzymującego się z pracy najemnej w chwili powołania:

a) 60% jego płacy, obliczonej w stosunku dziennym, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba,

b) 70% tejże płacy, jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby,

c) 80%, jeżeli do zasiłku uprawnione są trzy lub więcej osób.

II. Dla rodziny wszystkich innych rezerwistów:

a) 6.000 mkp., jeżeli do zasiłku uprawnioną jest tylko jedna osoba,

b) 7.000 mkp., jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby,

c) 8.000 mkp., jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób.

Oryginalne „odznaczenia“

Z okazji święta 3-go Maja spadł na Polskę deszcz odznaczeń i orderów.

W życiu państwowem nagradzanie ludzi, którzy dla państwa położyli wielkie zasługi, jest rzeczą naturalną i potrzebną. — Wprawdzie w okresie rewolucji utarło się pojęcie, że ordery i odznaczenia są niczem, jednakże pojęcie to nie jest słuszne. Zrozumiały był wstręd do orderów, nadawanych przez rządy zaborcze. Trudno jednak taksamo odnosić się do orderów, nadawanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej polskiej, przez głowę własnego państwa, względnie, na wniosek rządu, przez państwo, z Polską zaprzyjaźnione. — We wszystkich państwach cywilizowanych zapomocą odznaczeń, których widomym znakiem są ordery, czci się wybitne zasługi jednostek. Trudno, by w Polsce było inaczej.

Niestety, niepodobna oprzeć się uczuciu zdziwienia, gdy się przegląda listę odznaczeń, które tak hojnie rozdzielono w tym roku w Polsce i odznaczeń, które zaproponowano Francji, bo marszałek Foch przywiózł ich także i rozdzielił pokaźną ilość. Trzeba wiedzieć, że propozycja odznaczenia tego czy owego obywatela, wychodzi od rządu. Obowiązkiem rządu jest jednak odznaczać ludzi, którzy rzeczywiście dla państwa wielkie mają zasługi i na odznaczenie zasłużyli. Tymczasem w spisie odznaczonych, zarówno przez Prezydenta Wojciechowskiego, jak również przez marszałka Focha, jest cały szereg ludzi, których odznaczono doprawdy n i e w i e d z i e ć z a c o, ba, jest dość nazwisk ludzi, których działalność trudnoby było podciągnąć pod określenie „zasług“, zwłaszcza w okresie walki o odzyskanie niepodległości. Trudno też dopatrzeć się odznaczeń wybitniejszych osób z ludu, choć nie da się zaprzeczyć, że i na wsiach, między najprostszymi ludźmi, nie mówiąc już o żołnierzach, jest cały szereg takich, którzy w pełni na odznaczenia zasłużyli.

Trudno n. p. zrozumieć, że bardzo wysokie odznaczenie francuskie otrzymuje urzędnik, który przez cały czas wojny zarządzał małym austrjackim urzędem podrzędnego znaczenia, a dostał order, dawany za wybitne zasługi około budowy państwa. Trudno zrozumieć, że wysokie odznaczenie polskie dostaje nie mający jeszcze 30 lat urzędnik w prezydjum Rady ministrów, którego cała działalność polegała i polega na uczeniu się właściwego urzędowania, bo dopiero przed paru laty do urzędu wstąpił.

Trudno zrozumieć, że wysokie odznaczenie francuskie otrzymuje na wniosek rządu człowiek, który jeszcze w roku 1918 prowadził pochód chłopów polskich z Kongresówki do Beselera, a n i e o t r z y m u j e ż a d n e g o o d z n a c z e n i a p. Włodzimierz T e t m a j e r, t w ó r c a s ł a w n e j r e z o l u c j i z 28 m a j a, uchwalonej na Kole sejmowem w Krakowie w roku 1917, rezolucji, która uprzytomniła państwom koalicji, że naród polski nie idzie z Niemcami, ani z Austrją, ale dąży do zjednoczenia ziem polskich i zupełnej niepodległości. Przykładów takich możnaby przytoczyć moc.

W naszem stronnictwie nie było i niema apetytów na ordery. Jeżeli tę sprawę poruszamy, to dlatego, żeby zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom, iż ordery jeśli się je daje, nadaje się ludziom r z e c z y w i ś c i e z a s ł u ż o n y m, a nie protegowanym przez poszczególnych jenerałów czy ministrów. Gdyby ordery miały być w dalszym ciągu tak udzielane, jak się to stało dnia 3 maja b. r., to raczej by je należało znieść. Spadły one bowiem w znacznej części na ludzi, których zasług około sprawy niepodległości i budowy państwa trudnoby się było czasem nawet pod mikroskopem doszukać.

Oczywiście, nie chcemy tu dotknąć ludzi, prawdziwie zasłużonych, którzy zostali orderami odznaczeni. Jesteśmy przekonani, że to, cośmy wyżej napisali, oni sami najlepiej odczuwają.

Jeden z odznaczonych.

Kredyt dla osadników, czy obiecanki?

Państwowy Bank rolny udziela pożyczek rolnikom t y l k o n a h i p o t e k ę. Zasadniczo jest to zupełnie s ł u s z n e. W warunkach jednak, jakie się wytworzyły po wojnie światowej, zwłaszcza n a k r e s a c h w s c h o d n i c h, p r z e p i s t e n bardzo często u n i e m o ż l i w i a o t r z y m a n i e k r e d y t u z Państwowego Banku rolnego tym, którzy tego kredytu najbardziej potrzebują.

Osadnicy, którzy zakupili gospodarstwa czy to we wschodniej Małopolsce, czy na Wołyniu, czy na kresach północno-wschodnich, w przeważnej części n i e s ą d o t ą d z a h i p o t e k o w a n i, choć niejednokrotnie od dwóch lat już siedzą na gruncie i gospodarują. Zahipotekowaniu się ich stoi na przeszkodzie w wielu wypadkach brak ksiąg hipotecznych, zniszczonych podczas wojny światowej, względnie bolszewickiej, częściowo zaś i nieudolność instytucyj parcelacyjnych. Skutki tego stanu rzeczy są takie, że **osadnicy**, a więc żywioł, mający pełne prawa po temu, by korzystać z państwowej pomocy, **są**, dzięki statutom pożyczkowym Państwowego Banku rolnego, **od pożyczek tych poprostu wykluczeni.**

Niedawno Sejm uchwalił, na wniosek Klubu Piastowców, kredyt 50-miljardowy, przeznaczony specjalnie na pomoc dla osadników. Dotychczas Państwowy Bank rolny nie ogłosił warunków, na jakich udzielać będzie pożyczek z owego 50-miljardowego funduszu. Gdyby i do tego funduszu zastosowano dotychczas obowiązujące przepisy o zabezpieczeniu hipotecznem pożyczki, gdyby więc z kredytu tego dawano pożyczki tylko tym osadnikom, którzy już mają hipotekę w porządku, to znowu najbardziej potrzebujący osadnicy, nie będą mogli z tej pomocy państwa korzystać. Dotyczy to zarówno osadników cywilnych, jak i tych osadników, którzy otrzymali ziemię na kresach z przydziału wojskowego w nagrodę za zasługi, położone około obrony Ojczyzny.

Rozumiemy, że Państwowy Bank rolny musi mieć zabezpieczenie. Z drugiej strony jednak wiadomo powszechnie, że **osadnictwo na kresach wschodnich zmarnieje do szczętu, jeżeli nie będzie mieć pomocy kredytowej. Jest tedy rzeczą Państwowego Banku rolnego znaleźć jakieś wyjście w tym kierunku, aby osadnicy, którzy nie z własnej winy nie są dotąd zahipotekowani na gruntach, aczkolwiek te grunta są ich rze-**

czywistą własnością, mogli z kredytu, udzielanego przez Państwowy Bank rolny, korzystać.

Sprawę tę polecamy uwadze naszych posłów.

Tytoń na własne potrzeby wolno rolnikom uprawiać.

Zakaz uprawy tytoniu, wydany przez ministerstwo skarbu, wywołał na wsi wielkie rozgoryczenie.

Uwzględniając ciężkie położenie ludności wiejskiej, wywołane brakiem tytoniu i jego drożyzną, Klub P. S. L. poczynił energiczne starania celem uzyskania zniesienia tego zakazu.

Na skutek interwencji posłów Klubu P. S. L. dra Kiernika, Pluty, Pieniążka, Ostrowskiego ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, dozwalające rolnikom w tym roku na uprawę tytoniu na własne potrzeby.

W myśl tego rozporządzenia z dnia 4 maja 1923 r., L. 1553 **wolno rolnikom uprawiać tytoń na własne potrzeby na przestrzeni nie przekraczającej 10 m².** Z powodu spadku pieniędzy **opłata w tym roku wynosi 50.000 mkp.** niezależnie od tego, czy kto uprawia 2, 3, lub najwyżej 10 m².

Zgłoszenia o pozwolenie na uprawę tytoniu należy wnosić do Dyrekcji Okręgu skarbowego za pośrednictwem naczelników gmin najpóźniej do dnia 30 czerwca. Naczelnicy gmin mają przedłożyć Dyrekcjom Okręgów skarbowych najdalej do dnia 15 go lipca b. r. wykazy zgłaszających się o pozwolenie na uprawę tytoniu wraz z dowodem wpłacenia do kasy skarbowej należnych opłat. Uprawa dozwolona jest więc odrazu po zgłoszeniu jej u wójta. Dyrekcje Okręgów skarbowych muszą załatwić te podania najdalej do końca lipca b. r. Odstąpienie tytoniu osobom trzecim jest zakazane.

Rozporządzenie to nie odnosi się do tych powiatów, w których uprawia się tytoń dla fabryk rządowych, a więc do powiatów województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

W ten sposób Klub P. S. L. uczynił zadosyć życzeniom szerokich kół ludności wiejskiej.

Józef Roman, poseł.

Zaopatrzenie rodziców po poległych.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 18 marca 1922 r., o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i pozostałych, reguluje nareszcie sprawę zaopatrzenia także dla rodziców po poległych żołnierzach. Matki i ojcowie poległych mają, na podstawie wspomnianej ustawy prawo do zaopatrzenia. Podania wnosić mają matki lub ojcowie po synach poległych do ministerstwa spraw wojskowych. Do podania należy dołączyć: 1) poświadczenie dowódzcy oddziału, że syn. proszących o zaopatrzenie, poległ, względnie poświadczenie lekarza wojskowego albo powiatowego, jeżeli śmierć nastąpiła z powodu wojny, ale poza polem walki. 2) Jeżeli syn zmarł w niewoli, należy dołączyć metrykę jego śmierci, albo też sądowe uznanie go za zmarłego. 3) Zaświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez starostwo, że zmarły utrzymywał ich za życia, a poza zmarłym niema innych dzieci, któreby były w stanie dać rodzicom utrzymanie. 4) Poświadczenie z gminy, że rodzice poległego nie posiadają ani ruchomego, ani nieruchomego majątku, wreszcie: 5) Świadectwo lekarza powiatowego, że rodzice są niezdolni do zarobkowania.

Ważne dla wojskowych!

Pobór rocznika 1902.

Pobór rocznika 1902 wyznaczony został na miesiąc czerwiec b. r. Wcielenie poborowych do oddziałów nastąpi po upływie kilku tygodni od ukończenia przeglądu w komisjach poborowych.

Skrócenie czasu ćwiczeń rocznika 1896.

Ćwiczenia rezerwistów z rocznika 1896 i tych szeregowych z roku 1897, którym termin ćwiczeń odroczono do następnego powołania, rozpoczną się dnia 24 maja. Okres ćwiczeń potrwa zamiast ośm, tylko sześć tygodni, a może nawet krócej.

Ćwiczenia rezerwistów z rocznika 1895 zostaną prawdopodobnie przesunięte na termin późniejszy, niż dotąd wyznaczany, a to ze względu na pobór do wojska rocznika 1902.

Paszporty zagraniczne dla rezerwistów.

Według ostatniego rozporządzenia władz wojskowych, powiatowe komendy uzupełniające nie mogą wydawać pozwoleń na otrzymanie paszportu dla wyjazdu za granicę rezerwistom, urodzonym w latach 1898, 1899 i 1900, zdolnym do służby frontowej. Pozwolenia na otrzymanie paszportu zagranicznego mogą dostać ze wspomnianych roczników tylko te osoby, które uznane zostały za zupełnie niezdolne do służby wojskowej, albo zaliczone zostały do kategorji C 1 lub C 2, to znaczy do służby pozafrontowej.

Urodzeni w latach 1902 i 1903 pozwolenia na otrzymanie paszportu zagranicznego wogóle otrzymać nie mogą.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

Rada ministrów rozporządzeniem z dnia 10 kwietnia b. r. dzienną normę zasiłku dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe, ustaliła następująco:

I. Dla rodziny stałego robotnika lub pracownika, utrzymującego się z pracy najemnej w chwili powołania:

a) 60% jego płacy, obliczonej w stosunku dziennym, jeżeli uprawnioną do zasiłku jest tylko jedna osoba,

b) 70% tejże płacy, jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby,

c) 80%, jeżeli do zasiłku uprawnione są trzy lub więcej osób.

II. Dla rodziny wszystkich innych rezerwistów:

a) 6.000 mkp., jeżeli do zasiłku uprawnioną jest tylko jedna osoba,

b) 7.000 mkp., jeżeli do zasiłku uprawnione są dwie osoby,

c) 8.000 mkp., jeżeli do zasiłku uprawnionych jest trzy lub więcej osób.

W miejscowościach ponad 10.000 mieszkańców, podwyższa się te normy o 2.000 mkp.

Za stałych robotników i pracowników uważa się:

1. robotników i pracowników, z którymi zawarto umowę o pracę na czas nieokreślony; 2) robotników i pracowników, z którymi zawarto umowę o pracę, wprawdzie na oznaczony z góry okres czasu, jednak nie krótszy, niż trzy miesiące, lub których umówiono do wykonania określonej roboty, trwać mającej nie krócej, niż 3 miesiące.

Przez okres pracy próbnej nie przysługuje charakter robotnika lub pracownika stałego.

Wypłatę zasiłków uskutecznia: a) pracodawca, gdy na nim ten obowiązek ciąży, b) w innych wypadkach urząd gminny, któremu potrzebne na ten cel sumy będą asygnowane przez starostwo z kasy skarbowej. Urzędy gminne mają przedkładać starostwu akta przyznanych zasiłków, a starostwo ma prawo w razie wadliwości orzeczenia odpowiednio je zmienić.

Sprawy emigracyjne.

W sprawie emigracji do Ameryki północnej

obowiązują obecnie następujące przepisy, które interesowani zechcą sobie wyciąć i zachować:

Rząd amerykański, obawiając się zbyt wielkiego napływu cudzoziemców, wydał w r. 1921 ustawę, ograniczającą przyjazd emigrantów. Na mocy tego prawa może być dopuszczona do Stanów Zjednoczonych corocznie tylko pewna ograniczona liczba cudzoziemców z każdego kraju. Liczba emigrantów z Polski, t. zw. „kwota" polska, wynosić może nie więcej, niż 31.146 osób. Cała liczba osób, które mogły być dopuszczone w roku bieżącym do 1 lipca 1923 r., wyjechała już do Ameryki. Nikt więc do tego czasu nie może otrzymać pozwolenia na wyjazd do Stanów Zjednoczonych.

W związku z tem starostwa nie wydają obecnie paszportów do Ameryki północnej. Na okres następny, od 1 lipca 1923 r. do 1 lipca 1924 r., otrzymało już paszporty i termin udzielenia wizy (t. zw. numerki, tj. karty wstępu do konsula amerykańskiego) 31.146 osób, które mogą być dopuszczone w tym okresie. W uzyskaniu pozwolenia na wyjazd będą mieli pierwszeństwo, podobnie jak dotychczas, żony, jadące do mężów, dzieci do lat 18, jadące do rodziców, rodzice od lat 55, jadący do dzieci, reemigranci, powracający do Ameryki (ci ostatni okazać muszą paszport, wydany przez konsula polskiego w Ameryce). Affidavit w tym wypadku nie jest wymagany.

Nawet te kategorje emigrantów nie mogą jednak być pewne, że wyjadą w okresie następnym z powodu wielkiej liczby żon, dzieci, rodziców emigrantów, którzy czekają na kolej wyjazdu.

Na wyjazd do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wymagane są następujące dokumenty: 1) Affidavit, czyli wezwanie rodziny, zamieszkałej w Ameryce, sporządzone u rejenta i ostemplowane w konsulacie polskim; 2) paszport zagraniczny, opatrzony wizą Urzędu emigracyjnego i wizą konsula amerykańskiego; 3) karta okrętowa przysłana z Ameryki lub kupiona w towarzystwie mającem prawo sprzedaży kart w Polsce.

Nie zostaną dopuszczone do Stanów Zjednoczonych osoby chore na gruźlicę (suchoty), epilepsję (choroba św. Wita), trachomę (zaraźliwa choroba oczu), choroby skórne odrażające lub zaraźliwe, jak n. p. egzema, parchy i t. p. oraz warjaci, idjoci i osoby złych obyczajów.

Nie zostaną również dopuszczone osoby, które nie potrafią gładko przeczytać po polsku lub w innym języku 30 słów, wskazanych przez egzaminującego urzędnika. Od tego egzaminu są zwolnione żony, jadące do mężów, rodzice powyżej lat 60, jadący do dzieci, dzieci poniżej lat 16, jadący do rodziców.

Do 1 czerwca 1923 r. starostwo nie wydaje nikomu paszportów do Stanów Zjednoczonych. W czerwcu ogłoszone będzie, jakie kategorje emigrantów mogą otrzymać paszporty

Ważne dla tych, co chcą jechać do Francji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, aby urzędy administracyjne I-ej instancji przy wystawianiu paszportów do Francji pouczały petentów, że ze względu na to, iż granica niemiecka od strony Francji jest zamknięta, zmuszeni są przejeżdżać przez Austrję i Szwajcarję. Podróż taka trwa przeszło tydzień i jest o wiele kosztowniejsza; zdarzają się liczne wypadki, że osoby, które w ten sposób bez dostatecznych funduszów udają się do Francji, pozostają w połowie drogi absolutnie bez środków do życia oraz do dalszej podróży, stając się wskutek tego ciężarem placówek polskich zagranicą. Dla orjentacji podajemy, że bilet kolejowy III klasy z Krakowa do Breclavy (Lundenburga) kosztuje 35 koron czeskich, z Breclavy do Wiednia 16 000 koron austrjackich, z Wiednia do Buchs (granicy szwajcarskiej) 94.800 koron austrjackich, z Buchs do Delle (granicy francuskiej) 19·50 frank. szwajcarsk., wreszcie z Delle do Paryża 41·45 frank. francusk. Ogółem koszta podróży z Krakowa do Paryża przez Czechosłowację, Austrję i Szwajcarję wynoszą około 450.000 marek polskich.

Baczność ludowcy!

W Wadowickiem: Dnia **21 maja** o godz. 2 po południu odbędzie się **w Barwałdzie Dolnym zgromadzenie ludowe** ze współudziałem posłów ludowych z naszego okręgu. Ludowcy, jawcie się licznie!

Stan. Moskała, przew. pow. Rady lud.

W Bialskiem: Dnia **4 czerwca** o godz. 11 rano w **sali „Sokoła" w Kętach** odbędzie się **powiatowy zjazd delegatów** Kół gminnych. Przybędą **poseł Józef Roman** i inni posłowie ludowi. Ludowcy, jawcie się licznie!

Pow. Zarząd P. S. L.

W Tarnowskiem: Powiatowy sekretarjat P. S. L. w Tarnowie, plac Burek l. 3, I p., zawiadamia członków P. S. L., że biuro sekretarjatu jest dla stron otwarte we wtorki i piątki od godziny 11—2 po południu. Prosi zarazem wszystkich przewodniczących gminnych Rad ludowych i ich sekretarzy, aby zgłaszali się po odbiór legitymacyj członkowskich, oraz druków, potrzebnych do spisu wszystkich członków P. S. L. w powiecie. Wkładki roczne członków mają składać przewodniczący Rad ludowych gminnych w sekretarjacie. Legitymacje będą w przyszłości wymagane przy wstępie na salę zebrań ludowych, jak również przy zgłaszaniu się członka o jakąkolwiek pomoc i radę od stronnictwa lub jego posłów.

Sekretarjat pow. P. S. L. w Tarnowie.

Czy macie we wsi Koło P. S. L.?

Marszałek Foch w Polsce.

Naród polski gościł przez blisko dwa tygodnie największego wodza współczesnego, zwycięzcę w wojnie światowej, a temsamem jednego z głównych twórców naszej niepodległości, marszałka Francji, Anglji i Polski, generała Ferdynanda Focha (czytaj: Fosza). Po królewsku witała go Warszawa. Tak wypadało stolicy. Okazało się jednak, że gdziekolwiek marszałek Foch w Polsce się pojawił, wszędzie gotowano mu królewskie iście przyjęcie.

Przez jeden dzień bawił marszałek Foch w Poznaniu. Można zrozumieć, z jakim entuzjazmem powitała go ludność tego miasta i tej dzielnicy, która przez półtora wieku jęczała pod jarzmem pruskiem. Jeżeli gdzie drżały wszystkie serca na widok tego wodza, który w proch starł krzyżacką pychę i potęgę, to przedewszystkiem w Poznaniu, gdzie po dziś dzień zamek Wilhelma panowanie pruskie przypomina.

Przyjazd marszałka Focha do Lwowa miał dla stolicy wschodniej Małopolski znaczenie niemniej doniosłe, jak dla Poznania. Ludność zjechała też nieomal z całej tej dzielnicy i zgotowała mu przyjęcie, jakiemu równego może nie było. Marszałek Foch przekonał się, że Małopolska wschodnia jest krajem polskim, że stolica Lwów bije nawskróś polskiem tętnem. Może teraz wytłumaczy Czechom, którzy się jeszcze nie pozbyli apetytu na rozciągnięcie w tej dzielnicy swoich wpływów dla uzyskania bezpośredniego połączenia z Rosją, żeby sobie raz nareszcie dali spokój z Małopolską wschodnią i z popieraniem Ukraińców, działających przeciw Polsce.

Ze Lwowa przybył marszałek Foch na trzy dni do Krakowa. Stolica Piastów i Jagiellonów powitała go z godnością i niezwykłą serdecznością. Cały czas pobytu dostojnego gościa w murach Krakowa był w tem mieście świętem.

W Krakowie zetknął się marszałek Foch ze wszystkiemi stanami ludności. Nie brakło i przedstawicieli ludu. Przy wjeździe do Krakowa delegacja górali powitała go uroczyście i wręczyła mu pięknie wykonaną ciupagę, którą Foch przyjął i z którą chodził. W obiedzie, wydanym przez inspektora armji, gen. Szeptyckiego, który na ten obiad zaprosił także przedstawicieli ludu, wzięli udział chłopi, mianowicie pp.: Józef Guruś z Zakopanego, Wojciech Tomczyk i Stanisław Ideć w barwnych strojach narodowych. Taksamo na raucie, to jest na przyjęciu w mieszkaniu gen. Szeptyckiego, urządzonym na cześć marszałka Focha, jakoteż na raucie, wydanym przez miasto Kraków, byli obecni chłopi. Zarówno marszałek Foch, jak towarzyszący mu generałowie francuscy, odnieśli się do nich z ogromną serdecznością.

Podczas pobytu w Polsce marszałek Foch miał sposobność przekonać się o sprawności naszej armji. Uczestniczył w manewrach pod Poznaniem i w manewrach pod Krakowem. Odbył cały szereg konferencyj wojskowych z najwyższymi dostojnikami naszej armji. Armja ta zrobiła na nim wrażenie korzystne. Mogła się od niego nauczyć wiele, a przedewszystkiem wysokiego pojmowania obowiązków, zwłaszcza obowiązku nieustannej pracy.

W przemówieniu, jakie marsz. Foch wygłosił podczas obiadu u gen. Szeptyckiego, podkreślił on znaczenie **pracy nieustannej dla utrzymania niepodległości.** Oświadczył wprost, że **na wojnie niema cudów, że żaden wódz, żaden generał cudów nie czyni, że o zwycięstwie decyduje wspólny wysiłek całego narodu i umiejętne wykorzystanie go, dyktowane zdrowym, chłopskim rozumem.** Wielkie, święte słowa!

Marsz. Foch, pomimo 72 lat, trzyma się nader krzepko. Średniego wzrostu, średniej tuszy, o twarzy pełnej dobroci, miękkości nawet, ujmował wszystkich, którzy się z nim zetknęli, przystępnością, ojcowskiem zachowaniem się i tym taktem ogromnym, który jest właściwością ludzi bardzo kulturalnych i nawskróś demokratycznych. To też nie dziwić się, że pokochali go naprawdę wszyscy, co się z nim zetknęli.

W niedzielę wieczór, dnia 13 b. m. marsz. Foch odjechał do Pragi, żegnany owacyjnie na dworcu krakowskim.

Pobyt jego zacieśni niewątpliwie węzły, łączące Polskę z Francją.

Obrady Sejmu.

Po dwutygodniowej przerwie, Sejm zebrał się na obrady dnia 14 b. m. Na posiedzeniu tem minister skarbu przedłożył **preliminarz budżetowy na rok bieżący.** Zazwyczaj minister skarbu przy tej okazji zabiera głos i uzasadnia projekt budżetu. — Tym razem minister Grabski w sprawie budżetu w Sejmie nie przemawiał. Projekt odesłano do komisji skarbowej.

W dalszym ciągu Sejm obradował nad ustawą **o podatku przemysłowym.** Ustawa ta wróciła ze Senatu, który zaproponował cały szereg poprawek. Referował poseł Byrka. Kilka poprawek senackich przyjęto, kilka odrzucono. W ten sposób ustawa została ostateczenie przyjętą i zostanie ogłoszoną w „Dzienniku Ustaw".

Uchwalono następnie **ustawę o zabezpieczeniu emerytów wojskowych i ich rodzin,** oraz nowelę do ustawy **o organizacji Urzędu statystycznego.** Zmiana polega na tem, że Urząd statystyczny, istniejący dotąd przy prezydjum Rady ministrów, podlegać będzie ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek Rataj zawiadomił Sejm, że Sąd najwyższy **uznał nieważność mandatu posła Pirogowa** z listy mniejszości narodowych, oraz, że sądy zażądały wydania posłów ukraińskich: Wasylczuka i Łuckiewicza.

Następnie Sejm uchwalił nagłość wniosku o **zarezerwowanie najmniej połowy zarekwirowanych osad niemieckich w Wielkopolsce i na Pomorzu dla emigrantów polskich z Niemiec.** Liczba tych emigrantów wynosi około 1 miljon. Żywioł to bardzo wyrobiony i cenny, trzeba się więc nim zaopiekować.

Uchwalono dalej nagłość wniosku o **dokończeniu budowy fabryki związków azotowych w Chorzowie,** najcenniejszej na Górnym Śląsku. Wnioskodawcy proponowali udzielenie tej fabryce rządowego kredytu w kwocie półtora miljona złotych polskich. — Poseł Korfanty twierdził, że suma ta wystarczyć może tylko na sprawienie platynowych narzędzi, ale nie zaradzi brakowi środków obrotowych, na które fabryka potrzebuje 10 miljonów złotych polskich. Wniosek odesłano do komisji przemysłowej.

Po omówieniu kilku drobnych wniosków, odesłano do komisji spraw zagranicznych wniosek wszystkich klubów, poruszający sprawę **praw, przysługujących Polakom i państwu polskiemu w Gdańsku.**

Kalendarz prac sejmowych został na posiedzeniu przywódców klubów przez marszałka ustalony. Posiedzenia odbędą się w dniach 17, 18, 23, 26 i 29 maja, oraz w dniach 1, 5, 9, 11, 15 i 19 czerwca. O ile Sejm do tego czasu załatwi budżet, to rozpoczną się zaraz potem letnie ferje.

Przegląd polityczny.

Nota niemiecka do Francji w sprawie dojścia do porozumienia, wywołała żywy sprzeciw we wszystkich państwach koalicji. Francja i Belgja notę tę wręcz odrzuciły, Anglja zaś wysłała do Niemców bardzo ostrą notę, doradzającą w sposób stanowczy,

by Niemcy przestały kręcić

i wypełniły zobowiązania, w traktacie wersalskim zaciągnięte. Z odpowiedzi tych widać, że koalicja jest w dalszym ciągu zupełnie jednolita i że Niemcy nie mogą liczyć na niczyją pomoc. Przekonują się oni, że z Francją niema żartów i że życzliwość Anglji dla nich się skończyła. Dość wspomnieć, że angielskie koła wojskowe same podnoszą teraz myśl, aby zagłębie Ruhry i całą Nadrenję, a więc obszar, stanowiący arsenał Niemiec, zamienić na odrębne państwo, pozostające pod władzą Ligi Narodów, to znaczy właściwie pod władzą koalicji. Trzeźwiejsi Niemcy rozumieją, że dłużej igrać nie można. Dlatego też **zanosi się w Niemczech na zmianę rządu.** Rząd obecny jednak w dalszym ciągu podtrzymuje opór w zagłębiu Ruhr, nasyła tam bandytów, którzy urządzają zamachy na pociągi i t. d. Francja jednak nie żartuje. Sądy wojskowe francuskie ostro karzą zbrodniarzy. Karzą też wielkich przemysłowców niemieckich, którzy są podporami niemieckiego oporu. Osławiony **Krupp**, właściciel olbrzymich zakładów, wyrabiających armaty i broń wogóle, **został onegdaj zasądzony na 15 lat więzienia**, a dyrektorzy jego fabryki każdy na kilka lat więzienia, za to, że organizowali opór wobec władz francuskich. Trzeba się jednak liczyć z tem, że w Niemczech prądy odwetowe są bardzo silne i że Niemcy w cichości przygotowują się do wojny

Swiat przeciw bolszewikom.

Najważniejszym wypadkiem ostatnich tygodni jest **zaostrzenie się stosunków między Anglją a Rosją.** Anglja, oburzona zbrodniami bolszewickiemi, przekonała się, że z bolszewikami trudno dojść do ładu. Zanosi się na to, że **Anglja zerwie wogóle stosunki z dzisiejszą Rosją.** Przyspieszyłoby to ogromnie upadek bolszewików.

Wogóle przeciw bolszewikom powstaje teraz cały świat. W ubiegłym tygodniu Szwajcar, nazwiskiem Conradi, nawiasem mówiąc ożeniony z Polką, członek organizacji faszystowskiej, **zastrzelił delegata rządu bolszewickiego, Worowskiego,** na konferencję pokojową grecko-turecką w Lozannie i **ciężko poranił strzałami dwóch jego towarzyszy.** Powodem zamachu było to, że Worowski osiadł w Lozannie, choć go na wspomnianą konferencję nie dopuszczono i **usiłował szerzyć agitację bolszewicką w Szwajcarji.**

Położenie w Rosji.

Bolszewicy zrozumieli, że zamordowanie ks. Budkiewicza obróciło przeciw nim cały kulturalny świat. Starają się więc teraz wykręcić z kłopotów. Urządzili nawet w Moskwie sąd, który udzielił nagany Trockiemu, Dzierżyńskiemu, Bucharinowi i Stalinowi, największym głowaczom sowieckim, zarzuciwszy im, że oni „bez upoważnienia wydali samowolnie rozkaz wykonania na ks. Budkiewiczu wyroku". To tłumaczenie nikogo nie przekona, bo bolszewicy wykazują ciągle, że walkę z religją, a w szczególności z chrystjanizmem, prowadzą z nieubłaganą zaciętością. Obecnie ma stanąć przed sądem patrjarcha prawosławny, Tychon. Wyrok jest przewidziany. Aby go usprawiedliwić, bolszewicy zwołali synod swoich popów i kazali im złożyć patrjarchę Tychona z urzędu, jako „zdrajcę kraju" i „zdrajcę prawosławia". Ponadto szerzy się w całej Rosji teror. W Czycie **rozstrzelali bolszewicy onegdaj w jednym dniu 252 oficerów i żołnierzy,** którzy należeli dawniej do armji Kołczaka. Pełną **władzę ma obecnie w Rosji Trocki,** bo Lenin jest już prawie nieprzytomny. Lekarze stwierdzili, że **Lenin** choruje na paraliż postępowy, czyli, inaczej mówiąc, **jest od kilku lat obłąkanym.** I pomyśleć, że warjat rządzi 140 miljonami ludności!

W Stanach Zjednoczonych

rozpoczęła się już walka wyborcza. W lecie bowiem ma się tam odbyć **wybór nowego prezydenta.** Obecny prezydent, Harding, zabiega o otrzymanie prezydentury jeszcze na jedno pięciolecie.

Sprawy polskie.

Minister skarbu przedłożył Sejmowi

projekt budżetu na rok bieżący.

Jest to ogromna księga o kilku tysiącach stronnic. Cena jej wynosi pół miljona marek. Według tego projektu, wydatki państwa polskiego w roku bieżącym wynoszą zgórą 8 biljonów, czyli zgórą 8000 miljardów marek, dochody zaś tylko 5½ biljona, czyli 5500 miljardów. Niedobór jest więc olbrzymi. Jedną z podstaw pokrycia tego niedoboru są nowouchwalone przez Sejm podatki, między innymi podatek gruntowy, nad którym obrady skończyła właśnie komisja skarbowa. Podatek ten ma być progresywny. Progresję ustaliła komisja na 120%, względnie wraz z dodatkami samorządowemi na 240%.

Posłowie ukraińscy, zasiadający w polskim Sejmie i Senacie, rozzuchwaleni bezkarnością, zdobyli się na rzecz niesłychaną, mianowicie w wiedeńskim swoim organie wydrukowali

protest przeciwko uznaniu przez koalicję wschodniej granicy Polski.

W proteście tym napisali między innymi, że „uznanie tej granicy jest gwałtem i nie prowadzi do uspokojenia wschodniej Europy". Za tosamo powinni być ci posłowie pociągnięci do karnej odpowiedzialności. — Przysięgali oni jako posłowie, że „będą pracować nad utrwaleniem i rozwojem państwa polskiego", a pracują nad oddarciem od niego wielkich połaci ziem wschodnich. Swoją drogą, całą tę robotę robi tylko klika nie-

nasyconych ambicjonerów ukraińskich, z którą lud ruski niema nic wspólnego. Rusini w swojej masie dość już mają polityki samozwańczych dyktatorów i radziby się pozbyć ich opieki jak najrychlej. Dlatego też te protesty nie odniosą skutku.

Zachodnia granica Polski,

mianowicie na Górnym Śląsku, została z końcem kwietnia ostatecznie ustalona. Nie rozstrzygnięto tylko sprawy kopalni węgla „Delbrück". Rada ambasadorów powierzyła sprawę przynależności tej kopalni Hiszpanowi, który już prace rozpoczął i lada dzień zadecyduje ostatecznie. Ustawianie słupów granicznych potrwa do jesieni. Korzystnie też załatwiona została sprawa polsko-niemieckiej granicy wzdłuż Wisły, to jest granicy Polski z Prusami wschodnimi. Rada ambasadorów przyznała Polsce port rzeczny w Korzeniowie, most na Opaleniu i pięć wsi naprzeciwko Gniewa. Ponadto przyznała Polsce na całej długości tej granicy wązki pas na prawym brzegu Wisły, szerokości do 200 metrów. W ten sposób Wisła znajduje się w rękach Polski, bo do niej należą na tej przestrzeni oba jej brzegi.

Z Litwą kowieńską

ma Polska w dalszym ciągu kłopoty. Rząd litewski organizuje ciągle bandy, które niepokoją ludność na pograniczu, urządzają zamachy na linje kolejowe, wysadzają kolejowe mosty i t. d. Rząd kowieński zmierza jasno do wojny z Polską, zdobył się nawet na ten dziwaczny pomysł, że **zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o pozwolenie rozpoczęcia wojny z Polską,** z powodu niesprawiedliwego, jego zdaniem, podziału tak zwanej strefy neutralnej. Liga Narodów zbędzie tę oryginalną prośbę poprostu rzuceniem jej do kosza. Inna rzecz, że rząd polski długo łajdactw litewskich nie powinien i nie będzie tolerować. Gdy Liga Narodów nieda rady uspokoić Litwy kowieńskiej, to rząd polski będzie się musiał sam tem zająć.

Polska zabiera się do Gdańska.

Jeszcze większy kłopot, niż z Litwą kowieńską, ma Polska z Gdańskiem. Wolne miasto Gdańsk, zachowuje się wobec Polski tak, że widać jasno, iż **jest narzędziem w ręku Berlina,** pracującem nad zniszczeniem traktatu wersalskiego. Obywateli polskich traktuje miasto Gdańsk tak, jak przed wojną traktowano Polaków z Kongresówki w Poznańskiem. W sprawach celnych działa tylko na szkodę Polski, choć należy do polskiego obszaru celnego. Co więcej, występje stale przeciw Polakom i instytucjom polskim w Gdańsku. Uczniów polskich, idących w pochodzie w dniu 3-go maja, policja gdańska zatrzymała i zapowiedziała dyrektorowi, że będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Dnia 7 maja policja gdańska wpadła do gmachu, w którym się mieści polska akademja handlowa. Gmach ten ufundował własnym kosztem przed trzema laty przemysłowiec łódzki, H e i m a n. Policja zajęła ten gmach przemocą i osadziła w nim lokatorów Niemców. Te wszystkie psikusy sprzykrzyły się nareszcie władzom polskim. Prezydent W o j c i e c h o w s k i podczas pobytu na Pomorzu, podkreślił w jednej z mów, że **Polska musi odciąć soki żywotne Gdańskowi** i w ten sposób zmusić to miasto do uszanowania praw Polski na jego terytorjum, zagwarantowanych traktatem wersalskim. To odcięcie soków jest możliwe, bo gdy się wstrzyma ruch handlowy i dostawę środków żywności dla Gdańska, to hakatystom gdańskim zacznie bieda zaglądać do oczu, a wtedy — zmiękną. Toczące się w ubiegłym tygdoniu w Warszawie układy w sprawie uregulowania sporu z Gdańskiem, zostały przez rząd polski zerwane. Rząd polski musi jąć się energicznych kroków, aby port gdański mógł się stać p o r t e m Polski, a nie z a p o r ą, odgradzającą Polskę od morza.

Na Dalekim Wschodzie,

na Syberji, utworzone zostało pierwsze biskupstwo. — Biskupem został zasłużony działacz polski na Syberji, sędziwy dziekan, ks. Karol Ś l i w o w s k i. Siedzibą biskupstwa jest Władywostok. Utworzenie tego biskupstwa czyni je niejako metropolią dla rozsianego na Syberji żywiołu polskiego, a dla Polski stwarza jakby nieoficjalną kolonję.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. 20 maja, niedziela: Zielone Świątki, Zesłanie Ducha św.; 21 poniedziałek świąteczny: Tymoteusza; 22 wtorek: Emila, Julji i Heleny; 23 środa: Suchedni, Jana; 24 czwartek: Joanny; 25 piątek: Suchedni, Grzegorza VII papieża; 26 sobota: Suchedni, Filipa; 27 niedziela: Jana papieża.

We środę dnia 23 maja o godz. 3 min. 4 popoł. pierwsza kwadra.

Prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski, przybędzie w pierwszych dniach czerwca do Krakowa. Weźmie on udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach Akademji górniczej.

Proces przeciw białoruskim zdrajcom. W Białymstoku rozpoczął się proces przeciwko działaczom białoruskim, oskarżonym o przygotowywanie powstania celem oderwania Białejrusi od Polski. Oskarżonych jest 45, wśród nich są dwaj posłowie na Sejm, Baranow i Jakowiuk.

O monety i marki z Kopernikiem. Pomimo stwierdzonej polskości Mikołaja Kopernika, jednego z największych genjuszów świata, którego rocznicę urodzin święciła w tym roku uroczyście cała Polska, Niemcy stale wmawiają w świat, że Kopernik był Niemcem i że był wykwitem ich kultury. Aby przeciwstawić się propagandzie niemieckiej i roznieść sławę imienia polskiego po wszystkich krajach, wyłoniła się myśl, aby przyszłe monety polskie posiadały wizerunek Mikołaja Kopernika, który był nietylko wielkim astronomem, lecz i znakomitym ekonomistą. Rzucono też pomysł wydania specjalnej serji marek pocztowych z portretem Kopernika, z podobiznami jego pomników w Polsce i napisem: „M. Kopernik, astronom polski, 1473—1923". Oba projekty zasługują na wprowadzenie ich w życie.

Jak się nadaje order „Polski Odrodzonej". Z okazji święta narodowego 3 maja prezydent Rzeczypospolitej nadał order „Polski Odrodzonej" około 700 osobom. Warto wyjaśnić, jak się ten order nadaje. Wnioski na odznaczenie danego obywatela opracowują poszczególni ministrowie. Wnioski te rozpatruje tak zwana „kapituła orderu" i wypowiada swoją opinję o moralnych kwalifikacjach kandydatów, oraz co do stopnia orderu. Następnie wnioski przychodzą na Radę ministrów, która je uchwala dwoma trzeciemi głosów. Wtedy prezydent ministrów przedstawia listę kandydatów prezyden-

towi Rzeczypospolitej, który nadaje odznaki orderowe w drodze osobnego dekretu.

Straż marszałkowska w sejmie. W gmachu sejmowym w Warszawie pojawiła się już tak zwana straż marszałkowska, mająca służyć do ewentualnego usuwania opornych posłów z izby sejmowej lub senackiej. Straż ubrana jest w mundury granatowe z amarantowemi wypustkami o srebrnych guzikach z orłem państwowym.

Szef sztabu generalnego angielskiego, lord Carnevon, przybył w ubiegłą środę do Polski i zatrzymał się w Krakowie. Pobyt jego ma na celu zaznajomienie się z siłą i sprawnością armji polskiej.

O nakrycie głowy wojskowych w kościele. Według zarządzenia kurji biskupiej wojsk polskich, nakrycie głowy w kościele podczas obrzędów religijnych jest dozwolone osobom wojskowym jedynie w czasie: pełnienia warty honorowej przy sztandarze, przy grobie Chrystusa w Wielki Piątek i Sobotę, przy procesji rezurekcyjnej i Bożego Ciała, oraz przy zwłokach wojskowych.

Wolne od opłat stemplowych są wszelkie podania i załączniki w sprawie zasiłków dla osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Nowi dygnitarze cerkwi prawosławnej w Polsce. Pod przewodnictwem metropolity obradował w Krzemieńcu synod cerkwi prawosławnej w Polsce. Synod uchwalił mianować biskupem prawosławnym wileńskim i lidzkim arcybiskupa Teodozego, biskupem zaś grodzieńskim i nowogródzkim biskupa Aleksego.

Stolica Polski, Warszawa, stanie się niezadługo miastem miljonowem. Polaków jest według ostatniego spisu w Warszawie prawie 596.000, żydów z górą 309.000, Rosjan 5.500. Ogółem w Warszawie jest mężczyzn 421.857, zaś kobiet 514.149.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 2,909.049.

Ceny złota. Bank państwowy płaci za złotą markę niemiecką przeciętnie 10 000 mkp., za złotą koronę austrjacką 8.736 mkp., za dukata 9.856 mkp., za rubla złotego 22.184 mkp., za dolara złotego 43.000 mkp.

Kurs marki polskiej. Dnia 14 b. m. płacono w Krakowie przeciętnie: za dolara 48.500, za franka francuskiego 3.300, za franka szwajcarskiego 9.000, za lira włoskiego 2.400, za koronę czeską 1.450, za koronę austrjacką 69 fenigów, za markę niemiecką 1 markę polską.

„Kalendarz żołnierski". D. O. K. w Krakowie przystępuje w tym roku do wydania kalendarza żołnierskiego. Zwraca się tedy z prośbą do wszystkich byłych oficerów i szeregowych, by oni w pierwszym rzędzie zasilili ten kalendarz swojemi pracami. Każdy mógłby napisać niejedno wspomnienie, które mu utkwiło w pamięci. Prace przyjęte będą z wdzięcznością i wydrukowane z nazwiskiem autora. Prace, zawierające opisy bitew, pochodów, życia obozowego w chwilach smutnych i wesołych, opowiadania o przygodach, dowcipy i t. d. należy przesyłać pod adresem: D. O. K. Kraków, Oddział III.

Żydzi wywożą z Polski dobre waluty. Na niski kurs naszej marki, prócz innych przyczyn, wpływa w bardzo znacznej mierze to, że żydzi zrobili sobie z marki polskiej towar i handlują nim, jak krupami lub mydłem, a zrobili sobie towar także z innych walut dobrych. Onegdaj w Krakowie policja zrewidowała dwie żydówki, jadące ze Lwowa na niemiecki Górny Śląsk. Jedna z nich miała przy sobie 12 i pół kg. monet srebrnych, umieszczonych w specjalnym pasie, druga miała większą ilość dolarów. Aresztowano też żydka, który miał owinięte nogi 88 metrami jedwabiu. W innych miastach aresztowano już kilkakrotnie żydów, wywożących z Polski dolary i monety złote. W takich warunkach trudno się dziwić, że marka polska nie ma za granicą wartości. Trudno się dziwić, gdy się wie, że żydzi wywożą dobre waluty, złoto i srebro z kraju do państw nam wrogich.

Prof. Ciołkosz z Tarnowa prosi nas o zaznaczenie, że notatki, jaka się pojawiła swego czasu w „Naprzodzie" o rzekomych zajściach w hotelu Pollera w Krakowie, w które to zajścia miał być wmieszany jeden z posłów ludowych, nie pisał, ani nikogo w tym kierunku nie informował.

Straszne skutki lekkomyślności. Na forcie Bema pod Warszawą pewien oficer zamierzał urządzić sadzawkę. Chcąc doprowadzić wodę z fortu do sadzawki, kazał przekopać rów. Wskutek nieumiejętnie przeprowadzonej roboty, silny prąd wody przerwał tamę, zalał okoliczne łąki i pola, młyn parowy w Słodowcu, folwark i położoną w nizinie miejscowość Marymont, gdzie woda wdarła się do domów. Z trudem udało się oddziałowi saperów i straży ogniowej położyć kres katastrofie. Szkody wynoszą kilka miljardów marek.

Straszny wypadek zaszedł onegdaj w Golubiu na Pomorzu. Rękodzielnik Przepelski pokąsany został przez psa. Nie podejrzewając, że pies mógł być wściekły, nie leczył rany, nie radził się wogóle lekarza. Dopiero w ostatnich dniach przekonał się, że jad, że wścieklizna działa. Wystąpiły rzeczywiście straszne objawy. Przepelski rzucał się na ziemię, wdrapywał na ściany, wkońcu poderznął sobie żyły i skonał na wściekliznę.

Olbrzymi pożar wybuchł onegdaj z niezbadanej przyczyny w Chłopach, wsi rodzinnej marszałka Rataja, w powiecie rudeckim w Małopolsce wschodniej. Pastwą płomieni padło 51 domów z budynkami gospodarskiemi. Szkoda wynosi setki miljonów.

Straszne przebudzenie w grobie. Okropny wypadek zaszedł onegdaj w Wielkim Waraždynie. Urzędnik pocztowy Mosar, idąc ulicą, zasłabł i padł. Zawezwany lekarz orzekł, że zmarł na udar serca. Na trzeci dzień rano urzędnika tego pochowano. Następnego dnia zaczęto obok jego grobu kopać nowy grób. Naraz grabarze usłyszeli pukania i wołania o pomoc z grobu, który dopiero wczoraj zasypali. Zamiast natychmiast przystąpić do otwarcia grobu, przestraszeni pobiegli zawiadomić władze cmentarne, a następnie miejskiego lekarza. Wysłano na cmentarz natychmiast komisję, która kazała grób rozkopać i trumnę otworzyć. Zastano owego urzędnika już rzeczywiście nieżywego. Leżał odwrócony twarzą do poduszki, całe ubranie było na nim potargane, lewa ręka pokąsana do krwi. W trumnie było widać ślady jego strasznej walki o życie. Rodzina jego, dowiedziawszy się o wypadku, rozchorowała się.

Wikary zamordował proboszcza. O niezwykłym wypadku donoszą pisma amerykańskie. W Kalamazoo był proboszczem ksiądz O'Neill, Irlandczyk. Przed rokiem przysłano mu wikarego, ks. Dillona. Stosunki między obu księżmi nie były najlepsze. Onegdaj przy kolacji proboszcz pokłócił się z wikarym. Doszło do tego, że proboszcz kazał wikaremu zabrać rzeczy i wynieść się. Wikary Dillon wyszedł z pokoju, ale nie po kuferek, tylko po rewolwer. Jednocześnie zabrał naczynie z olejami świętemi. Chciał zabić proboszcza, ale dać mu przed śmiercią możność wyspowiadania się. Wróciwszy jednak do proboszcza, odrazu strzelił i położył go trupem na miejscu. — Prawdopodobnie ks. Dillon jest obłąkany.

Dział rolniczy.

Doniosła ustawa.

Przedmiotem obrad sejmowej komisji rolnej była przez kilka tygodni, wniesiona przez rząd a referowana przez posła z naszego stronnictwa, p. Jana Gawlikowskiego, ustawa o komasacji, czyli o zcalaniu gruntów.

Niezwykle skombinowane zagadnienie, jakie stanowi sprawa komasacji, ujęte zostało w ustawie w sposób prosty i jasny.

Doniosłe znaczenie tej ustawy dla rolnictwa zrozumiemy, jeśli przypatrzymy się stosunkom agrarnym w Polsce, a przedewszystkiem w Małopolsce. — Powszechną wadą drobnych wiejskich gospodarstw w Małopolsce jest nietylko ich rozdrobnienie, posunięte do najwyższych granic, ale przedewszystkiem rozrzucenie parcel. Nierzadko zdarzają się wypadki, że gospodarstwo pięciomorgowe ma pięć i więcej parcel. Jeśli zajrzymy do statystyki, to przekonamy się, że w Małopolsce na 1 miljon 9 tysięcy gospodarstw, wypada 19 miljonów 340.721 parcel. W dzielnicy tej więc wypada **przeciętnie na jedno gospodarstwo 19 parcel.** Ogółem jest w Małopolsce 5 miljonów hektarów ziemi, rozdrobnionych na szachownice. Są to ziemie tylko chłopskie.

Źródła tego stanu, który jest nieszczęściem naszego rolnictwa, szukać trzeba w złośliwej polityce Austrji, która od czasu zniesienia poddaństwa, nie usuwała szachownic, a nadto tendencyjnie zwlekała z ustawowem unormowaniem tej sprawy. Dopiero w roku 1903, na podstawie ustawy ramowej, powstała we Lwowie krajowa komisja agrarna. Wyniki jej prac nie są szczególne. Według obliczeń p. Benedykta Wygody, skomasowano 6 wsi o obszarze 10.000 morgów.

Daleko korzystniej przedstawia się rezultat prac w tej dziedzinie w Kongresówce. Tam już przed wojną skomasowano przeszło 400.000 morgów, a od czasu odzyskania niepodległości, a więc w ciągu ostatnich lat czterech, przeszło 200.000 morgów.

W Wielkopolsce i na Pomorzu zagadnienie komasacji nie istnieje wogóle. Rząd pruski prowadził oddawna politykę rolną w ten sposób, że gospodarstwa nie mają tam nigdzie rozrzuconych parcel, ale są zwarte w jednej figurze gospodarczej.

Niema chyba w Polsce gospodarza, któryby nie doceniał znaczenia komasacji, czyli zcalenia gruntu, nie rozumiał korzyści, jakie ze zcalenia parcel płyną. Dlatego też ustawa, regulująca to zagadnienie, przychodzi w samą porę.

Trudno w krótkim artykule omówić gruntownie wszystkie postanowienia tej ustawy. Przyjdzie na to zresztą pora po uchwaleniu jej przez pełny Sejm. — Chciałbym jednak zaznaczyć najważniejsze jej postanowienia. Przedewszystkiem więc ustawa przewiduje na przeprowadzenie komasacji dla każdego uczestnika komasacji kredyty do wysokości połowy wartości ziemi. Kredyt ten ma być udzielany na dogodnych warunkach. — Każdy uczestnik zcalenia będzie wolny przez dwa lata od płacenia podatku gruntowego. Wniosek w tym kierunku, postawiony przez przedstawicielstwo naszego stronnictwa, został przez komisję rolną przyjęty bezwzględną większością głosów. Jest nadzieja, że na plenum Sejmu, ustawa ta przejdzie w brzmieniu, ustalonem przez komisję.

Jak widać, nowa ustawa daje rolnikom duże ułatwienia. Celem jej jest zachęcić wsie do podjęcia wielkiej pracy nad przebudową wadliwych gospodarstw.

Najbardziej radykalnie pojęta reforma rolna, nie przebuduje ustroju agrarnego bez — komasacji. Zcalenie przeprowadziły wszystkie państwa, które dziś odznaczają się dobrobytem i bogactwem. Przeprowadzenie komasacji było jednym z podstawowych czynników struktury gospodarczej w Danji i w Czechach. — W Danji przeprowadzono nawet komasację tak zwaną fermową, to znaczy, że każde gospodarstwo tworzy dla siebie fermę.

Zagadnienie reformy rolnej i zagadnienie komasacji wiążą się ze sobą tak ściśle, że niepodobna ich rozgraniczać. Jeżeli więc chodzi o postęp naszej wsi, o uzdrowienie gospodarki naszej wsi, to ustawa o komasacji jest wielkim krokiem naprzód. Życzyć by tylko należało, by jak najwięcej wsi w Polsce skorzystało z tej ustawy i stanęło do pracy nad przebudową gospodarstw.

Jan Jedynak, poseł.

W sprawie ustawy hodowlanej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 27 kwietnia b. r., wniósł poseł Jan Jedynak imieniem Klubu posłów P. S. L. następujący wniosek:

„Polityka agrarna, wnikająca w poszczególne gałęzie gospodarstwa wiejskiego, ma najwięcej do zrobienia i uregulowania w zakresie hodowli zwierząt domowych. Dotychczasowa praca w tym kierunku przeróżnych czynników, jak: Związków Samorządowych Organizacyj Społeczno-rolniczych, jakoteż specjalnych zrzeszeń rolniczych, odgrywa tu zasadniczą rolę.

O powodzeniu akcji decyduje harmonijność wysiłków poszczególnych czynników. Wszelka zaś akcja rozbieżna w tej dziedzinie ma w sobie zarodki niebezpieczeństwa. Regulatorem tej akcji między instytucjami musi być państwo. Zadaniem państwa jest przeprowadzenie i usystematyzowanie polityki hodowlanej, zmierzającej do ogólno-państwowej organizacji hodowli zwierząt.

W niektórych krajach rozwój polityki hodowlanej doprowadził do istnienia tej organizacji. W Danji n. p. organizacja hodowli jest akcją rządową, uzgodnioną z szeregiem zrzeszeń rolniczych, opartą na ustawie z roku 1902. Rząd przeznacza wysokie sumy na hodowle. Wynosi to przeciętnie 40 fen. w złocie na sztukę. Rezultatem tej akcji jest zgórą 600 Związków hodowlanych i 500 Związków mleczarskich, które przyczyniły się do racjonalnego ujednostajnienia ras na całem terytorjum Danji.

Polska, której struktura gospodarcza to w przewadze gospodarstwa włościańskie o typie hodowlanym, musi poprowadzić politykę hodowlaną w tym kierunku, by z jednej strony rożnolity i zniszczony

wojną materjał hodowlany doprowadzić do równowagi, z drugiej zaś uszlachetniać go metodami racjonalnemi.

Stan dzisiejszy gospodarstwa w Polsce musi budzić poważne obawy o przyszłość i rozwój hodowli. Związki bowiem hodowlane i obory zarodowe znajdują się w niebezpieczeństwie z powodu braku odpowiednich reproduktorów.

Dotychczasowa działalność państwa w tym kierunku jest niewystarczającą. Przepisy ustawy z dnia 8 grudnia 1881 r. o licencjonowaniu ogierów i z roku 1892 o licencjonowaniu buhajów w b. dzielnicy pruskiej, nie obejmują wszystkich dzielnic.

Z uwagi na doniosłość tej akcji, która powinna zmierzać do zapoczątkowania racjonalnych metod w hodowli, podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się rząd, by w najkrótszym czasie **przegotował ustawę hodowlaną,** normującą tak ważną dla Polski, a przez wojnę zaniedbaną, gałąź rolnictwa".

Plaga chrabąszczy.

W roku obecnym wystąpiły miejscami w ogromnych ilościach chrząszcze majowe i rzuciły się odrazu na drzewa owocowe. Najchętniej objadają młode pędy i liście na śliwach, czereśniach, jabłoniach, porzeczkach, malinach, zaś z drzew dzikich, lasowych, najchętniej siadają na jaworach, klonach, dębach, kasztanach, wierzbach. Szkody wyrządza ten owad wielkie i należy go jaknajpowszechniej tępić. W kilku dniach po najedzeniu się, parzą się samce ze samicami, samica po zapłodnieniu, zakopuje się w ziemię i znosi do 200 małych jajek, z których już w tym roku lęgną się małe pędraki. W postaci pędraka żeruje chrząszcz przez 3 lata w ziemi, podjadając młode korzonki roślinom gospodarczym, najczęściej burakom, marchwi, a im delikatniejsza roślina, tem chętniej jest przez pędraki zjadaną, a przez to uszkadzaną.

Chrząszcze najlepiej jest zbierać w następujący sposób: Rano, między 4 a 5 godziną, podściela się stare płachty pod drzewa, potrząsa się drzewem, a nieruchomo siedzące owady spadają na ziemię; następnie zesypuje się z płacht do starych, blaszanych konewek, gdzie one na kupie duszą się z braku dostępu powietrza. Lata, tak zwane chrząszczowe, pojawiają się co czwarty rok, o ile nie zajdzie znowu jakaś plaga na tego szkodnika. W roku 1900 zebrałem w ciągu tygodnia, przy pomocy kilku chłopaków, kilkanaście korcy chrabąszczy. Mniejsze ilości zbiera się do flaszek, o szerokich szyjkach, gdzie same się duszą, a następnie wysypuje się je kurom. — Większe ilości można suszyć, a następnie mięszać do karmy świniom, które dobrze się na chrabąszczach chowają. Kto ma stawy, może je wsypywać rybom, unikać należy zakopywania ich do gnoju lu kompostu, gdyż, jakkolwiek samice są już nieżywe, to z jajek rozwinąć się mogą jeszcze pędraki. Wszystko wykorzystać, nic nie zmarnować, powinno być hasłem dobrego gospodarza!

Jan Słomnek

Z ruchu hodowlanego na Wołyniu.

Dnia 19 marca b. r. odbył się w Łucku zjazd hodowców z powiatu łuckiego z udziałem przedstawicieli ministerstwa rolnictwa i województwa, oraz Związku Kółek Rolniczych w Lublinie. Po zaproszeniu p. R. Blenaua na przewodniczącego Zjazdu, wysłuchano referatu p. J. Marszałkowicza o głównych kierunkach w hodowli współczesnej, poczem szczegółowo omawiano metody rasowej poprawy hodowli bydła i trzody oraz pożądane formy współdziałania organów państwowych i samorządowych w dziedzinie podniesienia hodowli wogóle. Uchwalono szereg wniosków. — Ważniejsze z nich brzmią:

Zjazd uznaje za wskazane oprzeć przyszły rozwój hodowli na regieneracji rasy polskiej brunatnej. Wniosek ten uzyskał 7 głosów przeciwko 6; wniosek mniejszości, jako charakterystyczny, przytaczamy: „Uznając za zasadę masowej poprawy bydła, metodę regieneracji bydła rasy jednomaścistej, zjazd zaleca nie zaniedbywać czarno-srokatego bydła, jakie posiadają gospodarstwa czeskie i niektóre folwarczne.

Biorąc pod uwagę niemożliwość sprowadzenia z zewnątrz reproduktorów dla pokrycia całkowitego zapotrzebowania, uważa za konieczne szukanie dróg dla wyprodukowania na miejscu dostatecznej ilości stadników dla gmin i organizacyj rolniczych.

Zjazd uważa za pożądane współdziałanie organów rządowych w akcji organizacji hodowli przez wydatne poparcie pokazów i wystaw hodowlanych, premjowanie stadników, wyjednanie ulg taryfowych przy transporcie sztuk zarodowych oraz popieranie organizacyj hodowlanych.

Kronika rolnicza.

Ceny zboża. We Lwowie płacono 14 b. m. za 100 kg: pszenicy 165.000, owsa 135.000; w Poznaniu płacono dnia 12 b. m. za 100 kg: pszenicy 205.000, żyta 120.000, jęczmienia 100.000, ziemniaków 6.000 mkp.

Ceny bydła. W ostatnich dniach płacono w Poznaniu za 100 kg żywej wagi przeciętnie: bydło rogate I klasy 760.000, II klasy 670.000, III klasy 550.000; cielęta I klasy 720.000, II klasy 650.000, III klasy 550.000; świnie I klasy 1,160.000, II klasy 1,100.000, III klasy 1,000.000 mkp.

Pokazy bydła w Zbuczynie i Wiśniewie. Staraniem Związku Kółek rolniczych w Lubelskiem urządzono pokaz bydła dnia 20 kwietnia b. r. w Zbuczynie, a 21 kwietnia w Wiśniewie w powiecie siedleckim. Celem tych pokazów było zapoznanie się bliżej z rodzimą w tych stronach odmianą bydła, mianowicie rasy białogrzbietek. Na przegląd w Zbuczynie przyprowadzono 25 sztuk, z czego 12 białogrzbietek, 6 nizinnych, 1 polskiej rasy czarnej, 6 bezrasowych. Wszystkie okazy znamionowała harmonijna budowa i ładne wymiona. Nie doprowadzono żadnego buhaja. Znacznie lepiej wypadł przegląd w Wiśniewie. Doprowadzono tam 117 krów, w tem 36 białogrzbietek, 39 nizinnych, 24 innych ras krajowych, oraz 3 buhaje. 37 krów wyróżniło się pięknie rozwiniętemi wymionami i znaczną mlecznością. Do ksiąg hodowlanych wpisano w Zbuczynie dwie, w Wiśniewie 23 sztuki, w tem buhaja czerwonego białogrzbieta i czerwonograniastego holendra. Wybitniejsze

sztuki nagrodzono listami pochwalnemi, których ogółem wydano 19. Spis zakwalifikowanych sztuk do nagród pieniężnych przedstawił Związek Kółek rolniczych w Siedlcach sejmikowi do uznania.

Wystawa rolnicza i przemysłowa w Brodnicy otwartą będzie 23 czerwca i potrwa do 1 lipca b. r. Wystawa rolnicza obejmować będzie konie, bydło, trzodę chlewną, drób i króliki, produkta rolne, ogrodnictwo i pszczelarstwo, myśliwstwo, domowy przemysł artystyczny. Wystawa przemysłowa obejmuje następujące działy: odzieży, urządzeń mieszkań, artykułów spożywczych, wyrobów z metali, ceramiczny i kamieniarski, budowlany, drzewny i słomiany, graficzny, skórzany, rolniczy i artystyczny. Ponadto będzie wystawa robót terminatorskich.

Popierajmy hodowlę gołębi pocztowych. Wojna światowa wykazała, że nowoczesne, najbardziej technicznie udoskonalone środki łączności wojsk na terenie działań wojennych często zawodzą, natomiast gołąb pocztowy okazuje w tych wypadkach największe usługi. To też **ministerstwo spraw wojskowych dąży do wzmożenia hodowli tych** nad wyraz **pożytecznych dla armji ptaków.** Jednakże armja nie jest w stanie wyhodować i utrzymać takiej ilości gołębi pocztowych, jaka będzie potrzebna dla wyposażenia jej w razie mobilizacji. Wobec tego ministerstwo spraw wojskowych postanowiło rozpowszechniać gołębiarstwo pocztowe wśród szerokich warstw ludności i popiera hodowców gołębi pocztowych, którzy w zamian za to mają zobowiązać się na wypadek mobilizacji armji gołębie swe oddać do dyspozycji władzy wojskowej za odpowiedniem wynagrodzeniem. Aby dać możność początkującym hodowcom zaopatrzenia się w materjał rozpłodowy, **ministerstwo spraw wojskowych wypożycza gołębie rozpłodowe bezpłatnie** pod warunkiem ich należytego utrzymywania i ewentualnie tresowania według jego wskazówek. Ministerstwo rolnictwa będzie popierać organizacje, dążące do rozwoju tej niezmiernie ważnej gałęzi produkcji, uważając chów gołębi pocztowych nietylko za akt pomocy naszej armji, ale także jako ważny czynnik rozwoju hodowli ptactwa domowego.

Listy.

Z ruchu kulturalnego.

Rdziostów, w Nowosandeckiem. Młodzież naszej wioski nie pozostanie na ostatniem miejscu w ruchu oświatowym. W marcu b. r. zawiązaliśmy Koło młodzieży, które rozwija się raźnie, mimo, że istnieją i u nas mamuty, któreby chciały, żeby było wciąż tak, jak dawniej. Młodzież nasza rozumie cele i zadania, jakie na niej ciążą i z raz obranej drogi nie da się nikomu odciągnąć. Dnia 6 maja Koło nasze święciło **rocznicę Konstytucji 3 Maja.** W uroczystości tej wzięła udział wszystka młodzież; nie wzięli tylko udziału starsi. Zaproszeni z Nowego Sącza pp. nauczyciele Rola i Potoczek wygłosili zajmujące przemówienia o Konstytucji 3 Maja, których zebrani w skupieniu wysłuchali. Zebrano na Tow. Szkoły Ludowej 15.900 mkp. Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem szeregu pieśni narodowych. *Błażej Potoczek.*

Błędowa, w Rzeszowskiem. W sali szkolnej odbyło się u nas onegdaj **przedstawienie amatorskie**, urządzone przez Koło młodzieży, założone w r. 1920. Grający wywiązali się ze swych zadań bardzo dobrze. Za trudy, poniesione około urządzenia przedstawienia, należy się serdeczne podziękowanie naszemu p. kierownikowi szkoły J. Bytnarowi i Michałowi Cz. Oby przykład naszej młodzieży pobudził do pracy oświatowej wszystkich tych, którzy jeszcze pod tym względem w tyle pozostają. *W. Sroka.*

Ryczów, w Oświęcimskiem. Potrzebę oświaty na wsi odczuwa dzisiaj prawie każdy. I nasza wioska nie pozostaje pod tym względem w tyle. Młodzież nasza, chcąc pracować nad sobą oraz dla dobra Ojczyzny, zorganizowała się dnia 18 czerwca 1922 r. w **straż pożarną.** Znaleźli się niestety ludzie, którzy usiłowali nam stawiać w naszej pracy przeszkody. W ciężkiej tej szkole zahartowaliśmy się jednak i pójdziemy dalej swoją drogą. Oprócz posiedzeń, które odbywamy co niedzielę, daliśmy w tym roku **5 przedstawień amatorskich.** Odegraliśmy mianowicie: „Jasełka", sztuczki: „Strażacy", „Zrękowiny u Drozgały", „W katordze" i „Makolągwa na urlopie". Na Zielone Święta mamy przygotowane dwie sztuki, mianowicie: „Zemsta cygana" i „Łobzowianie". Zakupiliśmy hełmy dla straży, częściowo za własne, częściowo za pożyczone pieniądze, a 14 członków, dzięki dobrej woli rodziców, zakupiło sobie własne bluzy strażackie. Z inicjatywy miejscowej straży obchodziliśmy też uroczyście **rocznicę Konstytucji** dnia 3 maja. W obchodzie brała udział ochotnicza straż pożarna ze Spytkowic, liczna banderja konna, młodzież szkolna, inteligencja, ludność miejscowa i okoliczna oraz orkiestra z Bachowic. Po uroczystem nabożeństwie ruszył wspaniały pochód naokoło wsi do gminy Półwieś i z powrotem pod bramę, gdzie kier. szkoły p. J. Bandoła wygłosił treściwe przemówienie, objaśniając znaczenie obchodu, zaś p. M. Błażowski dziękował inicjatorom obchodu i pp. nauczycielstwu za pracę przy urządzaniu pochodu. Jeden z członków straży zachęcał straż do dalszej pracy, a zarazem prosił zebranych o przychylność i przyjście z pomocą duchową, a w razie potrzeby i materjalną naszej młodej organizacji. Wszystkim ofiarodawcom, a szczególnie p. kierownikowi szkoły, pp. nauczycielkom: Bandołowej, H. Kapłowskiej, H. Czapkiewiczównej, Janowi Szwedowi, nacz. gminy, p. Bar. M. Błażowskiemu, straży pożarnej ze Spytkowic, oraz wszystkim, którzy brali udział w uroczystym obchodzie, składa Ochotnicza Straż pożarna staropolskie „Bóg zapłać".

Teofil Lamot, sekr. Ochotn. Straży poż.

Gręboszów, w Dąbrowskiem. Po ukończeniu światowych zmagań i wypędzeniu nieprzyjaciela z granic Polski, powracająca z pola walki młodzież gręboszowska wzięła się na polu oświaty energicznie do pracy. Zorganizowana przed wojną **straż pożarna** ożywiła się dzięki zabiegom kier. szkoły i pracy przew. Kółka rolniczego, p. Piotra Janasa i działa, mimo przeszkód pewnych żywiołów, które radeby trzymać masy ludowe w ciemnocie. Zahartowana w licznych bitwach młodzież gręboszowska jednak twardo stoi na stanowisku, że krwią wywalczona Polska musi być demokratyczną. Warstwy, dotąd uprzywilejowane, muszą się pogodzić z tą prawdą, że wszyscy jesteśmy równi i że lud sobą pomiatać i rządzić już nie pozwoli. W czasie najazdu bolszewickiego, gdy na głos prez. Witosa nikt z ludu głuchym nie został, udowodnił chłop polski, że odzyskanej niepodległości bronić skutecznie potrafi. Lud rozumie potrzebę oświaty i dlatego organizują się coraz liczniejsze Koła młodzieży, straże pożarne, urządza się odczyty, śpiewy, przedstawienia, a czysty dochód przeznacza się na bibljoteki, czy na przyrządy pożarne, które wojna zniszczyła. Sławna komisja zapomogowa w Dąbrowie nie może się jednak zdobyć na przydzielenie paru metrów drzewa spalonej wskutek wojny strażnicy w Gręboszowie. Pamiętnym na długo będzie

nietylko gręboszowskiej parafji, ale i parafjom okolicznym, **dzień 3 maja** tego roku. Z inicjatywy naszej młodzieży, zorganizowanej w straży pożarnej przy Małop. Tow. rolniczem, urządzono **uroczysty obchód**. O godz. 8 rano odprawił proboszcz ks. Halak mszę św., na której patrjotyczne kazanie wygłosił ks. Pyzikiewicz, poczem uformował się pochód, liczący z górą 5.000 osób, poprzedzony i zamykany banderją w barwnych narodowych strojach. Wśród dźwięków muzyki i śpiewu ruszył **pochód pod kopiec grunwaldzki**, gdzie dzieci szkolne wygłosiły piękne deklamacje, a mowcy mowy. Z pod kopca udano się na cmentarz wojskowy, gdzie na grobach poległych legjonistów ks. proboszcz Halak w podniosłych słowach uczcił pamięć bohaterów. Po uroczystości odegrało tutejsze Koło amatorskie sztukę „Karpaccy górale". Czysty dochód w kwocie 187.000 mkp. przeznaczono w połowie na przybory strażackie, w drugiej na cele oświatowe. Oby śladem młodzieży gręboszowskiej poszła młodzież całej Polski! *Tomasz Moryl.*

Nowosielce-Gniewosz, w Sanockiem. **Święto konstytucji** święciliśmy tu nader uroczyście. Nabożeństwo, pochód z barwną banderją na koniach, zabawa ludowa, oto program uroczystości. W dniu tym wszelka praca ustała. **Rusini**, widząc, że są już teraz naprawdę obywatelami polskimi, **wzięli tłumnie udział w uroczystości**. Jedynie „polska" **stacja kolejowa zignorowała całą uroczystość** i udziału w niej nie wzięła. Naczelnik stacji widocznie nie obchodzi święta narodowego. Możeby tak czas był wyleczyć się ze skrajnej lojalności względem c. k. czarno-żółtej maści? *U.*

Albigowa, w Łańcuckiem. Już dawno wioska nasza nie przeżyła tak wzniosłej chwili, jak w dniu **obchodu 3-go maja**. Pogoda, zrazu niepewna, ustaliła się około 9-tej rano, o której to porze wyruszył z pod miejscowego Domu ludowego do kościoła **olbrzymi pochód**, sformowany w czwórkach. Czoło pochodu stanowiła dziatwa szkolna ze sztandarami w gronie nauczycielstwa, następnie szła szkoła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej członkowie teatru i chóru włościańskiego, sekcji oświatowej, członkowie Kółka rolniczego, Straż ochotnicza, a wreszcie, ludność. W czasie nabożeństwa płomienne kazanie patrjotyczne wygłosił miejscowy proboszcz, ks. kan. E. Sandalowski. Po nabożeństwie w ogrodzie plebańskim na pięknie ustrojonej werandzie odbył się uroczysty poranek, na który złożyły się: przemówienie gospodarza Jana Inglota, chóry i deklamacje, poczem pochód uformował się nanowo, okrążył wieś i udał się ponownie pod Dom ludowy, gdzie po przemowie się rozwiązał. Po nieszporach w Domu ludowym odbył się uroczysty wieczorek, na którego program złożyło się przemówienie akademika, p. T. Bema, deklamacje chóry, oraz przedstawienie „Polska już wolna". Doborowa obsada ról, piękne odczucie myśli autora, ks. Wieczorka, staranne wykonanie całości, zadowoliły najbardziej wybrednych. Piękne dekoracje, efektowne kostjumy, opracowane przez miejscowe nauczycielki, pp.: A. Łozińską, I. Zurawską, Z. Kluzówną i B. Sulimirską, dopełniły całości, która ludności bardzo się podobała. Chóry, szkolone przez p. J. Bochenka i p. J. Dubielównę pod dyrygenturą ks. Fr. Misiąga, wywiązały się należycie z trudnego zadania. Imitowana bitwa na scenie, kierowana wprawną ręką p. B. Steckiego, dyrektora szkoły, dawała łudzący obraz walki prawdziwej. Salę, wypełnioną po brzegi opuszczała ludność w miłym nastroju. Z zadowoleniem można było stwierdzić, że lud tutejszy coraz bardziej dojrzewa myślą, coraz lepiej rozumie swą rolę w odrodzonej Ojczyźnie. *Jot.*

Zgromadzenia P. S. L.

Grzegorzówka, w Rzeszowskiem. Na niedzielę, dnia 22 kwietnia zapowiedział swe przybycie do nas poseł Pluta. Zebrali się bardzo licznie obywatele nietylko Grzegorzówki, ale i sąsiednich gmin. Przewodniczył p. Alojzy Rajzer, wójt, sekretarzował podpisany. Po wyczerpującem sprawozdaniu pos. Pluty przemawiali: przew. Rajzer oraz Antoni Rajzer z Zabratówki, poczem uchwalono rezolucję, przyjmującą z uznaniem do wiadomości sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. i wyrażającą Klubowi, a w szczególności prezesowi Witosowi i posłowi Plucie całkowite zaufanie. Wezwano też Klub P. S. L. do **energicznej pracy nad wytworzeniem większości sejmowej** ze stronnictw polskich. *Antoni Szczepański*, sekr.

Przybysławice, w Brzeskiem. Dnia 22 kwietnia b. r. przybył do nas instruktor Zarządu okręg. P. S. L. „Piast", p. Zieliński, który na licznem zebraniu wygłosił dłuższe przemówienie, zachęcając do organizacji i czytania pism i książek. Przystąpiono następnie do wyboru zarządu Koła P. S. L. Zebrani wybrali tensam zarząd, który był dotychczas. Uchwalono hołd i zaufanie prez. Witosowi i całemu Klubowi P. S. L. i postanowiono popierać P. S. L. całą siłą. *Jakób Piotrowski*, przewodniczący.

Wadowice. W dniu 29 kwietnia b. r. w mieszkaniu p. Romana ukonstytuował się powiatowy Zarząd P. S. L. w Wadowicach. Przewodniczącym wybrano Stan. Moskałę z Barwałdu, zastępcą Franciszka Swierkosza z Leńcz, sekretarzem Franciszka Kusia z Kleczy Dolnej, skarbnikiem Marcina Wadowskiego z Tłuczani. Następnie poseł Roman złożył zwięzłe sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. i prac w kierunku utworzenia większości rządowej. W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy obecni, poczem wyrażono Klubowi uznanie za pracę nad polepszeniem doli Ojczyzny i ludu polskiego, oraz uchwalono pełne votum zaufania. *Franciszek Kuś.*

Tarnobrzeg. Dnia 25 marca odbył się w Tarnobrzegu wiec sprawozdawczy P. S. L. Przybyli posłowie: inż. Ostrowski i Berek. Sytuację w państwie i sejmie omówił wyczerpująco poseł Ostrowski. Na interpelacje odpowiadał poseł Berek. Rzeczowych wywodów obu posłów słuchała z zainteresowaniem bardzo licznie zebrana ludność okolicznych wsi. Niedomagania naszego powiatu przedstawili w przemówieniach pp. Szczubiałka, Wójtowicz, Grzywacz, Sielecki, zgłaszając odpowiednie rezolucje. Przemawiali też pp. Wryk Walerjan i Gruszczyński, zaś dla wyjaśnienia poruszonej sprawy starosta dr Spis. Uchwalono jednomyślnie pełne votum zaufania Klubowi P. S. L. i prezesowi Witosowi, uznając, że polityka prezesa Witosa i Klubu poselskiego P. S. L. odpowiada interesowi państwa i ludu. *Tymcz. Zarząd powiatowy.*

Wokowice, w Brzeskiem. Dnia 29 kwietnia odbyło się u nas zebranie organizacyjne P. S. L. „Piasta", na którem o sprawach organizacyjnych przemawiał instruktor Zarządu okręg., p. Zieliński. Zebrani zatwierdzili ten sam Zarząd Rady lud., który pracował dotychczas, oraz uchwalili hołd i zaufanie prezesowi P. S. L. Witosowi i całemu Klubowi pos. P. S. L. *St. Przybyło*, przew. Koła P. S. L.

Krzesławice, w Krakowskiem. Dnia 8 kwietnia odbyło się tutaj zebranie miejscowych rolników, na które przybył z ramienia Zarządu okręg. P. S. L., p. Władysław Żyła, słuchacz filozofji. W przemówieniu swem przedstawił p. Żyła potrzebę organizacji. Omówił z kolei program tegoż stronnictwa i działalność Klubu P. S. L. na terenie sejmu, oraz oświetlił należycie działalność innych stronnictw. rze-

komo ludowych, jak Wyzwoleńców, Stapińszczyków i t. p. Następny mowca, kier. szkoły p. Dominik Madej, zachęcał również zebranych do organizacji, wykazując jej korzyści i zaznaczając, że o ile organizacja P. S. L. powstanie, to raz w miesiącu będą członkowie jej się zbierali celem omówienia spraw aktualnych, a nie dla wszystkich zupełnie zrozumiałych. Będą również urządzane odczyty z dziedziny gospodarstwa rolnego, sadownictwa, pszczelnictwa i t. p. Po tych przemówieniach zebrani jednogłośnie uchwalili przystąpić do założenia Rady ludowej P. S. L. „Piast“. Uchwalono pełne zaufanie dla prez. Witosa. Prezesem Rady ludowej wybrano p. Stan. Marsa, zastępcą p. Piotra Grymka, sekretarzem p. Dominika Madeja, skarbnikiem p. Wojciecha Lutego. Członkami Zarządu wybrano pp.: Jana Waśkę, Jana Raźnego Nr 74, Stanisława Walerjana, Antoniego Grymka, Stan. Krawczyka i Stan. Bieronia. *Stan. Mars*, przew.

Lubocza, w Krakowskiem. Dnia 7 kwietnia odbyło się u nas liczne zebranie ludowe. Zagaił podpisany, przewodniczył p. Piotr Walczak, sekretarzował p. Józef Bętkowski. Delegat Zarządu okręg. P. S. L., p. Mitka, omówił wyczerpująco prace Klubu P. S. L. w sejmie i jego stosunek do innych stronnictw, oraz sprawy gospodarcze, oświatowe i organizacyjne. Gmina nasza przed wyborami była prawie cała stapińszczykowska. Mieliśmy chłopską Radę ludową, na której czele stał podpisany. Przed samemi wyborami jednak wielu postanowiło przystąpić do P. S. L. „Piast“, które to stronnictwo zyskało przy wyborach kilkadziesiąt głosów. Gdyby był ktoś do nas przyjechał z Piastowców przed wyborami, rezultat wyborów byłby dla Piasta jeszcze korzystniejszy. Po referacie p. Mitki rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, szczególnie na temat dzierżaw małorolnych, przedłużonych do 1924 r. U nas bowiem dzierżawców takich jest bardzo wielu. O różnych bolączkach gminy i powiatu przemawiali podpisany i w. innych. Postanowiono następnie wybrać Koło ludowe P. S. L. „Piast“. Na uwagę p. Piotra Jędrasa, że dotychczasowa Rada chłopska Stapińskiego nie została rozwiązana, dawny jej przewodniczący Józef Kardas oświadczył, że uważał on Radę chłopską za rozwiązaną już przy wyborach i od tej chwili uważał się za Piastowca. Na wniosek p. Mitki i p. Piotra Walczaka wybrano przewodniczącym Rady lud. P. S. L. podpisanego, mimo jego oporu. Zastępcą został p. Piotr Walczak, sekretarzem Józef Kot, skarbnikiem Józef Bętkowski, członkami: Piotr Jędras, Piotr Wójcik, Piotr Broś, Franciszek Wójcik, Piotr Perczak. Na członków Koła wpisało się 75 mężczyzn i kobiet. Uchwalono wkońcu votum zaufania Klubowi P. S. L. „Piast“, a w szczególności prezesowi Witosowi, dalej przyjęto rezolucję w sprawie założenia gimnazjum na Baranie, w opuszczonych przez Rosjan budynkach, w sprawie zniesienia opłat akcyzowych na rogatkach podmiejskich Krakowa i niepotrzebnych rogatek, oraz rezolucję w sprawie naprawy zaniedbanych dróg. *Józef Kardas*, przew.

Bochnia. Dnia 5 kwietnia odbyło się tu zebranie naczelników i sekretarzy gminnych pod przew. p. Stachnika. Sekretarzował dr Klimek. Sprawę ubezpieczenia od ognia omówił dyrektor Bednarski z Krakowa. Streścił on ustawę o ubezpieczeniu i wykazał korzyści tej ustawy dla ludu wiejskiego. Z kolei poseł dr Kiernik omówił ustawy, tyczące się finansów, zwłaszcza zaś te ich części, które dotyczą chłopów. Na zapytanie dra Kiernika **zebrani** jednogłośnie oświadczyli, **że zgadzają się na podatki, podniesione do wysokości przedwojennej.** Następnie dr Kiernik omówił wszystkie bolączki powiatu, jako to sprawę opału i drzewa opałowego, paszy w lesie i t. p. Po referatach wywiązała się dyskusja, w której przemawiali pp. Czernecki, zarządca lasów w Gawłówku, b. poseł Rudnik, Molik, Babicz, Trybuła, Książek, Krawiec, Mazur, Golik, Kaczmarczyk i Kołos. We wszystkich ich przemówieniach przebijała troska o dobro Polski i ludu. *Dr Fr. Klimek*, sekr.

Zielonki, w Krakowskiem. Wieś nasza dzieli się pod względem politycznym na dwa obozy: Piastowców i socjalistów. Przy wyborach padło na „jedynkę“ 129 głosów, na „dwójkę“ 127, a na „ósemkę“ 40. Dnia 29 kwietnia odbyło się u nas w kancelarji gminnej zebranie ludowców, na które przybył delegat Zarządu okręg. z Krakowa, p. Jan Jarosz. Po przemówieniu delegata zawiązano Koło gminne P. S. L. Ludność w Zielonkach odnosi się z wielkiem uznaniem do prezesa Witosa i jego pracy nad utworzeniem większości polskiej. W dyskusji mowcy poruszali niektóre bolączki, prosząc, by się ich usunięciem zajęli posłowie ludowi.

Piastowiec.

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. J. F., Poznanka: Popisowym, którzy zostali uznani za zdatnych do służby wojskowej, bez względu na to, czy służą czynnie, czy są urlopowani, udzielają zezwolenia na zawarcie małżeństwa władze wojskowe, a mianowicie odnośne D. O. K. Pan należy do rocznika popisowego. Popisowym, którzy zostali uznani za niezdatnych do służby wojskowej, względnie otrzymali odroczenie, udziela zezwolenia na zawarcie małżeństwa przed wyjściem z wieku popisowego województwo. Obecnie odnosi się to do roczników 1900, 1901 i 1902, a więc i do pana. Podanie trzeba wnieść przez starostwo do województwa. Wnieść ma pan, a dołączyć pozwolenie ojca. — **St. Wózek, Jodłówka Tuchowska:** Trzeba się wstrzymać aż do rozstrzygnięcia tych spraw przez ustawę sejmową, której dotąd niema. Oczywiście trzeba będzie zwrócić równowartość pożyczonych pieniędzy. Sprawiedliwość wymaga, by zwrócić tyle, ile się nie sztuk pieniędzy, ale wartości pożyczyło. — **M. Więcław, Niedzwiedza:** Ze swej strony poparliśmy. Zwrócić się do posła Brodackiego, aby w Warszawie za tem pochodził. — **Czytelnik z Lipowego:** Pan odbył służbę wojskową jako ochotnik. Zasadniczo więc pan może starać się o wyjazd, ale musi pan mieć z P. K. U. poświadczenie, zezwalające. Niech pan się zgłosi do Państwowego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. — **J. Sałapatek, Juszczyn:** Niema żadnych ulg w podatku domowym. Jest to zresztą tak mały podatek, że różnicy wielkiej panu nie zrobi. — **Czytelnik ze Słopnic Szlacheckich:** Niech pan przez starostwo w Limanowej wniesie podanie do Izby skarbowej, Departament celny, Kraków, ul. Krowoderska 3. Podanie ma być potwierdzone przez wójta, urząd parafjalny, oraz posterunek policji. Trzeba umieć dobrze czytać i pisać, oraz znać rachunki. Zaznaczyć i wziąć poświadczenie z P. K. U., że pan służbę wojskową odbył już jako ochotnik. — **J. P., Rzepiennik Strzyż.:** Zwrócić się do szkoły korespondencyjnej „Palatyn“, Warszawa, ul. Nowy Świat 36. Stenografji nauczyć się pan może z podręcznika, który można nabyć w każdej księgarni. Cała sztuka w tem, by dużo ćwiczyć. Znając dobrze stenografję, może pan łatwiej znaleźć zajęcie, niż posiadając tylko znajomość buchalterji. — **M. Sowa, Tarnawa:** Komisja sądowa postąpiła źle, jeśli poszła na ucztę do jednej ze stron, prowadzących spór. Czy się da w tej sprawie jeszcze co

zrobić, o tem mógłby dać wyczerpującą informację tylko adwokat, po dokładnem zbadaniu sprawy. Pan jednak nie podał nam żadnych szczegółów, o co chodziło i jakie zapadło orzeczenie, wskutek czego nie możemy służyć gruntowną odpowiedzią. — **Młody czytelnik z Tarnogrodu**: Podatek ten wymierzony panu został niewątpliwie za r. 1921. Musi się go więc zapłacić. Za r. 1922 podatek dochodowy dopiero będzie wymierzony. Kwota zresztą, o jaką chodzi, jest tak mała, zwłaszcza w stosunku do wartości pieniędzy w lutym i dzisiaj, że właściwie szkoda się tem zajmować. Listonosze pobierają pewne wynagrodzenie za dostarczanie przesyłek pocztowych do domu dlatego, że pensje ich są minimalne. Można sobie zastrzec na poczcie, że się będzie pismo odbierać osobiście, a wtedy powód skargi odpadnie. — **J. Marecik, Torslundemark, Danja**: Odpowiedź żonie wysłaliśmy listem poleconym i zwróciliśmy nadesłane dokumenty. Na prenumeratę dla wuja niech pan przyśle jedną duńską koronę. Niech pan poda dokładny jego adres we wschodniej Małopolsce. Książkę weterynarską może panu posłać administracja nasza. 2 korony duńskie prawdopodobnie wystarczą na zapłacenie jej i przesyłkę. Jeśli idzie o skład towarów, polecamy Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, Lwów, ul. Mickiewicza 26. — **A. Wanat, Chełmek**: Prenumerata zapłacona do końca września. Co do płacenia za dzierżawę, możemy dać odpowiedź po otrzymaniu wyraźnego pytania, bo z listu nie wiemy, o co chodzi. — **J. Czaja, Limanowa**: Dolar nie jest monetą polską i sądy muszą przy rozstrzyganiu poruszanych przez pana spraw mieć to na uwadze. Dłużnicy muszą uznać, że powinni zwracać dług wedle wartości pożyczonej. Za 140 dolarów, pożyczonych przed rokiem, mógł był ów obywatel kupić cokolwiek, czego wartość dzisiaj z pewnością nie jest niższa, niż 140 dolarów wedle obecnego kursu. Notatki p. t.: „Apel do Urzędu ziemskiego" nie mogliśmy dać z powodu niemożności odczytania nazwy dóbr, o jakie chodzi. Prosimy o wyraźne pisanie. — **J. Bysiewicz, Brzeziny**: Spółka czy nie spółka, faktycznie grunt jest dzierżawiony. Wobec tego podpada pod ustawę o ochronie drobnych dzierżawców, która obowiązuje do przyszłego roku. Zwrócić się do posła Jedynaka w Paszczynie, aby sprawę postarał się załatwić polubownie. Sprawa opłaty za dzierżawę jest stosunkowo drugorzędna. Można się jakoś ułożyć. — **W. Gielmuda, Łowcza ad Narol**: Podatek wymierzono panu wbrew ustawie, bo pan nie ma 15 hektarów. Zdaje się jednak, że to jest podatek za r. 1921. W takim razie musi się go zapłacić. Jeżeli jest wyraźnie napisane, że to podatek za r. 1922, trzeba wnieść rekurs. Zwrócić się też do posła Stanisława Hulaka, Warszawa, Sejm. Faktycznie, jak na takie gospodarstwo, podatek ten jest niewielki. Gdy się zważy, że dziś trzeba podania opłacać po 15.000 mkp., musi się dojść do wniosku, że szkoda zabiegów, bo podatek niewiele więcej wynosi. Państwo zresztą potrzebuje naprawdę pieniędzy, a im więcej z podatków wpłynie, tem prędzej poprawi się nasza waluta i nastaną znośniejsze stosunki. — **St. Płoskonka, Sól**: Jeżeli szwagier nie ma obywatelstwa amerykańskiego, to żona jego i dzieci będą mogły dostać pozwolenie na wyjazd dopiero po 1 lipca b. r. O paszport powinna się siostra starać w pierwszych dniach czerwca, a wtedy starosta jej ten paszport wyda. Wobec tego, że ma jechać żona do męża razem z dziećmi, jest prawie pewność, że pozwolenie na wyjazd dostanie i że w tym roku będzie mogła wyjechać. Co do drugiej sprawy, to człowiek ten powinien się zwrócić do starostwa, przedstawić, o ile ma, poświadczenia z gmin, w których pracował, stwierdzające jego potrzebę, a starostwo może mu dać uprawnienie do wykonywania zawodu. — **Wł. Wojtuszko, Krzywicze w Lidzkiem**: Z ministerstwa spraw wojskowych otrzymaliśmy zawiadomienie, że pan ma 40 dziesięcin ziemi, że pan nie był ranny i nie jest odznaczony. W tych warunkach na przydział ziemi liczyć pan nie może. — **S. Tarnowski, Mieczysławów koło Baranowicz**: Wedle odpowiedzi z ministerstwa spraw wojskowych sprawa pańska jest w toku załatwienia. Zdaje się, że pomyślnie. — **J. Miska, Szczodrkowice**: Jeżeli ksiądz postępuje w ten sposób, jak pan pisze, to należy zwrócić się do konsystorza, to znaczy do biskupa, albo wprost do nuncjusza Ojca św., Warszawa, ul. Książęca 21. W piśmie przedstawić dokładne szczegóły, podać nazwiska, a można liczyć na to, że nuncjusz wda się w sprawę. — **J. Czuba, Krasnystaw**: Żądaną książkę wysłała panu za zaliczką księgarnia Krzyżanowskiego. — **Autor listu z Raby Wyżnej**, podpisanego „Fr. Makowski": Stwierdziliśmy, że popełnił pan nikczemność, podpisując list, z poważnemi przeciw urzędnikowi zarzutami, fałszywem nazwiskiem i to nazwiskiem człowieka poważnego. Takie postępowanie niegodne jest obywatela. — **K. Girs, Plebańce**: Pisaliśmy wyraźnie, jak liczymy pieniądze, nadsyłane nam w styczniu czy lutym na prenumeratę. Ponieważ „Piast" kosztował w styczniu 100 mkp., więc za styczeń liczymy 400 mkp.; w lutym kosztował numer 200 mkp., więc za luty liczymy 800 mkp.; w marcu numer kosztował 300 mkp., więc za marzec liczymy 1.200 mkp. Od 1 kwietnia prenumerata kwartalna wynosi 6.000 mkp. Każdy czytelnik może sobie więc łatwo obliczyć, na jak długo wystarczyły czy wystarczą przysłane przezeń pieniądze. Za rozszerzanie „Piasta" dzięki. Adres wspomnianego pisma brzmi: Kraków, ul. Kopernika 26. — **W. Gwóźdź, Radomsko**: Niestety, Izby skarbowe w Kongresówce przetrzymują załatwianie spraw w sposób niesłychany. Zwróciliśmy się do Klubu posłów P. S. L., aby sprawą pańską się zajął. Mamy nadzieję, że to poskutkuje. — **I. Puzyrewski, Zaracze**: Należy zebrać fakta, podać nazwiska i zwrócić się do nuncjusza Apostolskiego, Warszawa, ul. Książęca 21. W piśmie trudno nam te sprawy, zresztą zbyt drobne, poruszać. — **St. Kotwica, Dombrava, Jugosławja**: Zbyt czarno patrzy pan w przyszłość. Zbrojenia sowietów są znane. Uczucia ich wobec Polski są także znane. Naród jednak umie cenić swoją niepodległość i potrafi ją zawsze obronić. — **J. G...rowski, Dzierzkowice**: Podanie należy wnieść do P. K. Z. — **Pirogowicz, Klewań, Wołyń**: Sprawę tę będzie musiał uregulować Sejm osobną ustawą. Dopóki tej ustawy nie będzie, niech pan pieniędzy nie bierze. — **P. Durka, Ostrzeszów**: W Krakowie miejsca pan nie dostanie. Z powodu niesłychanej drożyzny krakowskie drukarnie zmniejszają personal i nowych sił nie przyjmują. — **Czytelnik Nr 1**: Uwagi co do zajęcia się młodzieżą zupełnie słuszne. Stosunki jednak wydawnicze są tego rodzaju, że dziś pisma upadają, a o zakładaniu nowych trudno myśleć. W sprawie drzewa niech pan się zwróci do księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny Linja A-B, a ona odpowiedni podręcznik może panu przesłać za zaliczką. Decyzja przy komisji kontrolnej jest właściwie bez znaczenia. W razie czego rozstrzygać będzie lekarz. Ustawa o zamykaniu sklepów i szynków w niedzielę i święta nie została zniesiona, więc obowiązuje. Do przestrzegania jej powołaną jest policja. Jeśli gdzie tę ustawę łamią, należy donieść do starostwa. Jeżeli wolny przechód był umówiony, a innego dojścia niema, to umowa obowiązuje w dalszym ciągu.

Prosimy odnowić prenumeratę!

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

PARCELACJA

Majątek „Burty“, położony w miasteczku Horożanka, powiat Podhajce, stacja kolejowa Halicz, 15 km gościńcem, o obszarze 485 morgów, z czego 76 morgów lasu 15-letniego, 10 morgów wybornych łąk, reszta, przeszło 400 morgów, pszennej gleby z obsiewami i budynkami. — W miejscu kościół i szkoła polska. Mieszkanie dla kilku rodzin zabezpieczone. Ułatwienia przy zakupnie budulca, kamień na miejscu. Cena od 3—4 miljonów mkp. za 1 mórg. — Bliższych informacyj udziela

BANK ZIEMIAN S. A.

WE LWOWIE, KOPERNIKA 4.

668 1 2

Baczność! Z powodu wyjazdu do Ameryki, sprzedam lub wydzierżawię zaraz dom murowany, kryty blachą, o 5-ciu ubikacjach, w tem sklep z urządzeniem, pod domem 2 piwnice. Stajnie i stodoła kryte dachówką. Inwentarz żywy i martwy, 20 morgów gruntu, w tem 3 morgi łąki 2-kośnej. Kościół i szkoła w miejscu; do stacji kolejowej Ropczyce 2 klm. Zgłoszenia przyjmuje za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź Wojciech Biela w Ostrowie, ostatnia poczta Ropczyce. 669

M. AMSTER

Telef. 1006 SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH Telef. 1006

KRAKÓW, PLAC GROBLE 18.

Poleca po cenach konkurencyjnych hurtownie i częściowo:

DACHÓWKĘ AZBESTOWO-CEMENTOWĄ „GÓRKIT“

znaną jako najlepszy środek krycia dachów; jest ogniotrwałą, nie ulega wpływom atmosferycznym, najodporniejsza przeciw wichurom, jest najlepszym, najtrwalszym a zarazem najlżejszym środkiem pokrycia dachów. Gładka i szczelnie do siebie przylegająca uniemożliwia nawianie śniegu do wnętrza.

WAPNO SKALISTE I GASZONE

CEMENT portlandzki — GIPS murarski i sztukaterski — TRZCINĘ w matach i snopkach — PAPĘ DACHOWĄ rozmaitej grubości i t. p. 627 4 5

NIEBYWAŁA KONKURENCJA!

Wielka wyprzedaż gotowych ubrań i resztek.



Postanowiliśmy przez czas ograniczony wysyłać pocztą za pobraniem, każdemu, kto przyśle swój dokładny adres, eleganckie modne garnitury męskie z dobrego trwałego materjału, we wszystkich kolorach najnowszych i deseniach lub w krateczkę, cena tylko 147.000 mkp. z lepszego materjału, gatunek A 156.500 i 160.000 mkp., gat. B z dobrego wykwintnego materjału 175.000 mkp., gat. C granat **Boston** 215.000 i 300.000 mkp., gat. D 250.000, 275.000 i 350.000 mkp., gat. E **Jasne** nowomodne 300.000, 425.000 i 500.000 mkp.

Palta jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody we wszystkich kolorach przez **krótki czas** 42.750 mkp., fasony kimonowe lub raglany, gat. A 168.000 i 180.000 mkp., gat. B 195.000 mkp., gat. C 250.000 i 300.000 mkp.

Spodnie gotowe z dobrego materjału, ładnie uszyte, gładkie lub w krateczkę 45.000 mkp., gat. B z lepszych fabryk 49.000 mkp., gat. C 60.000 mkp., gat. D z bostonu lepszych fabryk 70.000 mkp., z czystego kamgarnu 130.000, 150.000, 180.000 i 200.000 mkp., gat. E do ubrań wizytowych, czarne tło w białe paski 140.000, 147.000, 155.000 i 160.000 mkp. (Przysłać miarę w centymetrach, szerokość talji i długość, można nitką).

Materjał (czysta wełna) pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny w kolorach: granatowym, czarnym, morengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie krateczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla wszystkich, pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie. **Cena za 3 metry** gatunek „A“ 84.500 mkp., gat. „B“ 135.000 mkp. i najwyższy gat. „C“ 167.500 mkp. i gat. „D“ 195.000, 200.000, 275.700 i 350.000 mkp.

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie P. T. Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni. Gat. „A“ 52.500 mkp., gat. „B“ 60.500 i 75.000 mkp.

Kupony na spodnie czysto-wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 56.500 mkp. i czysto kamgarnowe po 132.000 mkp. Dodatki do spodni po 12.800, 16.500 i 19.000 mkp.

Polecamy na czarne lub granatowe ubrania bostony po starych cenach: Boston „A“ **48.000** mkp. za metr, „B“ **60.900** mkp. za metr, „C“ **84.800** mkp. za metr, „D“ **138.500** mkp. (za metr angielski).

PŁÓTNA NA BIELIZNĘ, pościel, podszewki, i t. p. sztuczka 17 metrów po 146.000, 165.000, 180.000, 200.000 i 250.000 mkp. Prześcieradła białe gotowe (2 m) szerok. największej, ze specjalnego płótna prześcieradłowego po **36.200, 39.000, 45.000 i 50.000** mkp. Chusteczki do nosa miękkie webowe, oryginalne szwajcarskie po **27.300 i 31.500** mkp. za tuzin, damskie białe i kolorowe po **24,000 i 25.000** mkp za tuzin.

Opakowanie i przesyłka na rachunek kupującego

BEZ RYZYKA! O ile towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem.

Adres do działu ubraniowego: 663

Józef Jakubowicz

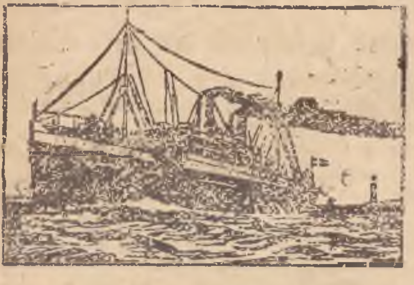
Warszawa, ulica Sienna 27-11 (dom własny).

Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań i powtórne zamówienia, których dla braku miejsca nie zamieszczamy.

MAJĄTKÓW

ziemskich, domów, wil, interesów handlowych i t. p., wielki wybór do sprzedaży mają biura **Taszyckiego, Łódź,** ul. Piotrkowska L. 90. Bydgoszcz, ul. Dworcowa L. 13.

650 2 5



Bałtycko-amerykańska Linja

Kraków, ul. Lubicz 3 (tuż obok dworca kolejowego)

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **BEZ PRZESIADANIA** z Gdańska do AMERYKI (New York) i KANADY (Halifax).

Najkrótsza droga do AMERYKI bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranzytowych, bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność REEMIGRANCI! **REEMIGRANCI (nawet tacy, którzy wrócili przed wojną), mogą bez ograniczenia wracać.**

UWAGA! Ilość wiz na rok 1923 ma się na wyczerpaniu. Kto zamierza w tym roku wyjechać, powinien **natychmiast** zgłosić się w naszem biurze. Pieniądze z Ameryki na kartę okrętową sprowadzamy bezpłatnie.

Wszelkie informacje bezpłatnie! 511 9 0

OKAZJA!

Hasło moje „Swój do swego i po swoje"

Kupujmy u chrześcijan, gdyż żydzi mówią 35 i 50% taniej, ja wysyłam jednak z gwarancją stałej ceny i dobrego gatunku towaru, ściśle do życzenia.

3 metry cajgu na ubranie męskie, gat. silny i dobry za 70.000 mkp.

3 metry materji wełnianej, śliczny gatunek, na świąteczne ubrania męskie, 3 metry za 220.000 mkp.

Cajgi Kolumbia, pojedyncze po 10.000 mkp. za metr, podwójne po 19.000 mkp. za metr.

Materje ubraniowe, gatunki pół wełniane po 20.000 mkp. za metr, lepsze po 30.000 mkp. za metr.

Cały komplet podszewki pod ubrania męskie po 40.000 mkp. za komplet.

Szewioty damskie na suknie po 15.000 mkp. za metr, lepsze po 18.000 mkp., najlepsze po 25.000 mkp. za metr; wełniane szewioty po 35.000 mkp. za metr.

Różne materjały na suknie letnie po 10.000 mkp. za metr, lepsze po 14.000 mkp. za metr.

Płótna na koszule, białe lub kolorowe, szerokość 80 do 90 cm. po 8.000 mkp. do 9.000 mkp. za metr. Płótna na poszwy, na wierzch lub wsypy po 9.000 mkp. za metr.

Ręczniki po 14.000 sztuka, obrusy na 6 osób po 40.000 mkp. sztuka, prześcieradła po 32.000 mkp. sztuka. Kapy na łóżka po 500.000 mkp. sztuka. Chusteczki tuzin po 25.000 mp. Chusteczki letnie na głowę po 7.000 mkp. sztuka. Chustki do odziewania, wspaniałe po 120.000 sztuka. Gotowe ubrania po 300.000 mkp., gotowe spodnie po 50.000 mkp. sztuka.

Każdy zamawiający na sumę 200.000 mkp., otrzymuje podarek wartości 20.000 mkp. i ładną książkę do czytania. Ceny stałe. Każdy może spróbować, a przekona się, że najlepiej kupować u chrześcijan. Nadsyłający gotówkę z góry, otrzymuje towar opłatnie.

Adresować: **Chrześcijańska sprzedaż manufaktury, ag. M. Rzeźnik, Łódź,** skrzynka pocztowa 34.

Każdy czytelnik «Piasta» otrzymuje przy zamówieniu towaru cały komplet próbek. 670

KOWALE, KÓŁKA ROLNICZE!!!

zakupują

podkowy gotowe i półgotowe w fabryce podków i okuć budowlanych 573 5 10

KRES S. A. BIAŁA (Małop.)

Dzienna produkcja maszynowa: **15.000 sztuk.**

Ceny niskie. Szybka wysyłka. Wysyłka od 50 kg wzwyż.

Poszukuje się dobrych agentów.

PŁUGI

lekkie Cegielskiego, jednoskibowe z krojami i koleśnicami żelaznemi, sprzedaje pojedynczo i w większej ilości, loco własny magazyn 629 2 3

Związek rolniczo-handlowy

we Lwowie, ul. Kopernika L. 9. Tel. 617.

LAKTA i MILKA

fińskie wirówki do mleka

Omega, konwie do mleka

masielnice i wygniatacze sprzedaje

Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6.

351 10 0

Wydawnictwo „Nadzwyczajne Przygody"

wysyła się za zaliczeniem po otrzymaniu zamówienia—następujące **16 zeszytów w 2-ch serjach:**

1) Hrabianka Żebraczka	9) Księżna na stosie
2) Anna Detour, czyli niewin.	10) Żywcem pogrzebana
3) Tajemn. wyspa oskarż.	11) Zbrodnia pod cmentarzem
4) W sromotnych sidłach	12) Jaskinia złoczyńców
5) Złotowłosa Cyganka	13) Tajemnica żebraka
6) Sensacyjne odkrycie	14) Zbójecka trójka
7) Trujące kwiaty	15) Niedźwiedziarz
8) Potworna siostra	16) Poławiacze trupów

Każdy zeszyt stanowi odzielną całość—Wysyła się przy zamówieniu każdej serji czyli 8 zeszyt za 7800 Mk., licząc wraz z drożyzn. i koszt. przesyłki.-**2 serji czyli wszystkie 16 zeszyt.** razem za 14.500 Mk. —Adresować: **Składnica**

S. Jakobsohn, Warszawa Grzybowska 31.

Mam do sprzedania 5 morgów gruntu w Bistuszowej, pow. Tarnów, p. Tuchów. Zgłoszenia: M. Berglas, Tarnów, ul. Wałowa L. 17. Cena przystępna. 662

Baczność pszczelarze!

Towarzystwo Pszczelarskie w Łańcucie, wyrabia węzę z wosku nadesłanego, oraz sprzedaje węzę po cenie własnych kosztów. Adres: Lasota, folwark Górny, Łańcut. 665



Wielka wyprzedaż!!!

Taniej o 50%. **Taniej o 50%.**

Przez czas ograniczony wysyła się każdemu po otrzymaniu adresu pocztą bez zadatku elegancki modny garnitur, z dobrego, wykwintnego materjału, we wszystkich, najmodniejszych kolorach, podług najnowszych fasonów. Cena gat. I 250.000 mkp., gat. II 350.000, gat. III 425.000 mkp.

Palta jesionki z dobr. materjałów, fasony ostat. mody. Cena gat. I 225.000 mkp., gat. II 300.000, gat. III 375.000 mkp.

Nieprzemakalne płaszcze, oryginalne angielskie, bardzo trwałe, na dziesiątki lat, niezbędne podczas deszczu, polecamy tylko pierwszej jakości po 225.000 mkp.

Spodnie gotowe gat I 45.000 mkp., gat. II 65.000 mkp.

„ do ubrań wizytowych, czarne tło w białe paski, po 45.000 mkp., 80.000, 120.000 i 150.000 mkp.

„ „Struksy" do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy, po 140.000 mkp., 170.000 i 200.000 mkp.

Suknie szewiotowe, we wszystkich kolorach, ostatniej mody, gat. I 80.000 mkp., gat. II 100.000, gat. III 125.000 mkp.

„ **jedwabne,** trykotinowe, z najlepszej, jedwabnej trykotiny, po 120.000 i 130.000 mkp.

„ **letnie,** trykotowe, po 25.000 mkp.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku. (Płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000 mkp.

Bez wszelkiego ryzyka!!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba, pzryjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: **DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO**

„Warszawska Konkurencja",
Spółka z ogran. odpow. **Warszawa, ul. Zielna 51** (róg ul. Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunków towarów i cen. Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań. 644 3 3

Grunt do sprzedania: $8\frac{1}{2}$ morga, w tem łąki przeszło mórg, dom kompletny, izba, dwie stajnie, komora i stodoła osobno, przy gościńcu, szkoła i kościół w miejscu, sześć kilometrów od miasta i stacji Rzeszów. Cena przystępna. Andrzej Świder, Przybyszówka, poczta Rzeszów. 671

Gospodarstwo 43 morgów, ziemia pszenna, drenowana, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, budynki masywne, twardo kryte, przy mieście, w powiecie gostyńskim, Wielkopolska, natychmiast do sprzedania za cenę 130,000.000 mkp. Zgłoszenia przyjmuje: Fr. Stróżyk, Poniec, ulica Bojanowska L. 26. Telefon 33. 673

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

SCANDINAVIAN-AMERICAN LINE

Pospieszna pocztowo-pasażerska żegluga **Gdańsk—Kopenhaga—New-York** powszechnie lubianemi okrętami:

„Frederic VIII" **„Oskar II"** **„Hellig Olav"** **„United States"**

KOMUNIKAT 2.

Wszyscy, ktorzy mają zamiar wyjechać do Ameryki, winni we własnym interesie zwracać pilną uwagę na ogłoszenia **Skandynawsko-amerykańskiej linji.**

Ogłoszenia te drukujemy nie dla reklamy, lecz poto, by szybko, jasno i zrozumiale powiadomić Szanowną Publiczność o wszystkich rozporządzeniach rządowych polskich i amerykańskich, dotyczących wyjazdu do Ameryki.

Częste zmiany w tych rozporządzeniach będą natychmiast pomieszczane w ogłoszeniach **Skandynawsko-amerykańskiej linji,** które dlatego też należy czytać stale, pilnie i uważnie.

1. Tak zwana „kwota polska" czyli ilość pasażerów, urodzonych w Polsce, którzy mogli być wpuszczeni do Ameryki, jest już aż do drugiego półrocza 1923 r. wyczerpana. Gdyby pod tym względem nastąpiły jakieś zmiany, jak się tego spodziewamy, zawiadomimy o tem naszych pasażerów listownie i przez gazety.

2. Obecnie, oprócz osób, posiadających obywatelstwo amerykańskie, mogą wyjeżdżać tylko tacy obywatele polscy, którzy przyjechali do starego kraju z Ameryki niedawno i, jeśli mają zamiar wyjazdu, muszą wyjechać tak, by najpóźniej w sześć miesięcy od dnia wyjazdu z portu amerykańskiego, być już z powrotem w Ameryce. Tacy pasażerowie, chcąc wyjechać jeszcze przed 1-ym lipca b. r., winni natychmiast zwrócić się do nas osobiście lub listownie o dokładne informacje, podając ściśle dzień odjazdu z portu amerykańskiego.

3. Pasażerowie, którzy z Ameryki przyjechali więcej, niż 6 miesięcy temu, a mieliby zamiar do Ameryki powrócić, mogą otrzymać jeszcze teraz numerki wstępu na amerykańską wizę i w tym celu winni nam zaraz podać swoje adresy, by otrzymać potrzebne formularze i druki.

4. Prosimy tych naszych pasażerów, którzy otrzymali numerki wstępu do konsulatu amerykańskiego, aby nas o tem niezwłocznie zawiadomili, podając dzień, na który numerek otrzymali.

5) Pasażerowie, którzy już mają wizę amerykańską, a nie mogli wyjechać, winni natychmiast przywieźć lub nadesłać nam swe paszporty dla rejestracji u oficera rejestracyjnego. To jest niezbędne do jak najprędszego wyjazdu.

O szczegółowe informacje, które załatwiamy szybko, dokładnie i bezpłatnie, prosimy zwracać się osobiście lub listownie pod adresem: 39 11 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKANSKA LINJA

Warszawa, ul. Senatorska L. 35 (obok ambasady amerykańskiej). Telefon 53-22 i 53-38.

Linja białej gwiazdy

WHITE STAR LINE

Linja białej gwiazdy

4½ dnia na pełnem otwartem morzu

DO AMERYKI I KANADY

4½ dnia na pełnem otwartem morzu

na największych i najszybszych okrętach w świecie



Bezpośrednia komunikacja

Gdańsk New-York

wznowioną będzie w czerwcu, skoro nowa kwota zostanie otwartą.

Wszyscy, którzy mają zamiar wyjechać w tym roku do

AMERYKI lub KANADY

winni we własnym interesie zgłosić się do popularnego wśród wychodźców Tow. okr. „White Star Line" (Linja Białej gwiazdy"), która jest **najstarszem i największem Towarzystwem**, posiadającem **największe i najszybsze okręty w świecie**, jak

Bezpośrednia komunikacja

Gdańsk-Kanada

i innych portów Europy.

„MAJESTIC" 56.000 tonn pojemności „OLYMPIC" 47.000 tonn pojemności „HOMERIC" 34.000 tonn pojemności

i inne, i która już otworzyła własne biuro w **Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8,**

Gdzie **każdemu chętnie i bezpłatnie udzielane są wszystkie najnowsze rozporządzenia rządowe Polski, Kanady i Stanów Zjednoczonych, dotyczące wyjazdu z Polski do Ameryki.**

Gdzie **piszą bezpłatnie listy do krewnych w Ameryce lub Kanadzie, oraz depesze w języku angielskim lub polskim i w innych językach. Wszelkie listy, wysyłane przez nasze Towarzystwo do krewnych emigrantów w sprawie kart okrętowych, nadchodzą do Ameryki już w ciągu 7 dni od daty wysłania ich z Polski, gdyż wysyłamy je pocztą lotniczą do naszych okrętów.**

Gdzie **każdy, kto chce otrzymać z góry opłaconą kartę okrętową, jakoteż pieniądze (wypłacane do 300 dolarów) od krewnych swoich z Ameryki lub Kanady, może się zwrócić do naszego biura w Krakowie, które listownie lub telegraficznie porozumie się z jego krewnymi, celem otrzymania od nich jak najrychlej kart okrętowych, pieniędzy oraz niezbędnych do podróży dokumentów, a zupełnie bezpłatnie, gdyż nasze Towarzystwo ma na względzie jedynie ułatwienie stosunków pomiędzy pasażerami naszemi a ich krewnymi w Ameryce.**

Gdzie **przyjmują zadatki i sprzedają karty okrętowe po tej samej cenie, jak w Warszawie, jednocześnie oszczędzając sobie czas w drodze i pieniądze na wydatki kolejowe, gdyż cena przejazdu 3-cią klasą z Krakowa do New-Yorku wynosi 106 dolarów i amerykański pogłówny podatek 8 dolarów.**

Kto **więc chce jechać szybko, wygodnie i bezpośrednio na naszych olbrzymich okrętach, tak zwanemi „pałacami morskiemi", niech się zgłasza i innych kieruje do naszego biura:**

Kraków, ulica Radziwiłłowska l. 8.

CENTRALA W WARSZAWIE, UL. MARSZAŁKOWSKA 144.

529 6 3



LINJA KUNARD

Kraków, ul. Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera). Telefon 4094.

Najszybsze i największe okręty na świecie
z Gdańska, Cherbourgn, Antwerpji i t. d.
Podróż morska tylko 4$^1/_2$ dnia.

DO AMERYKI i KANADY

REEMIGRANCI! Kto już był w Ameryce, może bez ograniczeń wracać.

Należy przeto we własnym interesie zgłosić się natychmiast ustnie lub pisemnie w naszem biurze:

LINJA KUNARD, Kraków, ul. Szpitalna L. 30 (Hotel Pollera),

gdzie chętnie i bezpłatnie załatwiamy wszelkie formalności, połączone z wyjazdem do Ameryki i Kanady.

Pieniądze sprowadzamy dla naszych pasażerów bezpłatnie z Ameryki. 672 1 4

Składnica maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych

Sp. z ogr. odp. we Lwowie, ul. Halicka L. 21

(dawniej L. Niemczycki i S-ka) przy **Towarzystwie agrarno-osadniczem**, prowadzi wyłączną sprzedaż na Mało polskę wyrobów Zjednoczenia polskich fabryk maszyn i narzędzi rolniczych (Wacław Moritz w Lublinie, Ja Zawadzki i S-ka w Warszawie i „Sierpczanka“ w Sierpcu) i poleca maneże od 1 do 8-konne, młocarnie ręczn i kieratowe, wialnie, sieczkarnie, pługi jedno i wieloskibowe, kultywatory, brony i t. p. Wystawa wzorów znaj duje się w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza L. 26, gdzie też można naby wać maszyny. Zastępstwa na prowincję udzielimy solidnym firmom. 660 1 2

REEMIGRANCI
I JADĄCY DO RODZINY W AMERYCE

zgłaszajcie się do nas: 40 6 0

COSULICH LINE

Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 23
(dom b. Polskiego Towarzystwa emigracyjnego)

gdyż udzielając bezpłatnie najdokładniejszych informacyj, przyjmujemy już nowych pasażerów na miesiąc czerwiec na nasze najlepsze parowce:

„PRESIDENTE WILSON“
„MARTHA WASHINGTON“

Wszyscy pasażerowie 3 klasy otrzymują osobne kajuty po najniższej cenie.



TANIEJ O 50%. TANIEJ O 50%.

KORZYSTAJ Z WIELKIEJ WYPRZEDAŻY!!!

W razie gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest 645 3 3

„WARSZAWSKA KONKURENCJA"

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływające z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

Resztki na ubrania i kostjumy. Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie, pokrycia bekiesz i futer. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach. Cena za 3 m.: gat. „A" 75.000 mkp., gat. „B" 105.000, gat. „C" 165.000, gat. „D" 195.000, gat. „E" 225.000 mkp. Na żądanie klientów dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 50.000 mkp., wyższy gatunek po 60.000 i 75.000 mkp.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Boston „A" 60.000 mkp., „B" 75.000, „C" 90.000, „D" 120.000. „E" 150.000 mkp. za 1 m.

Na letnie ubrania polecamy najmodniejsze towary po nader przystępnych cenach: gat. I 65.000 mkp., gat. II 80.000, gat. III 95.000, gat. IV 115.000 mkp. za 1 m.

Resztki na kupony spodniowe, czysto wełniane, czarne tło w białe paseczki, do ubrań wizytowych, po 35.000 mkp., czysto kamgarnowe po 80.000 mkp., 95.000 i 120.000 mkp.

Struks specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy, najwyższy gatunek, cena 120.000 mkp. za 1 metr.

Materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, w różne kolory, po 26.000 mkp., 28.000 i 30.000 mkp. za 1 metr.

Materjały damskie. Materjał „Subinion", nadający się na suknie we wszystkich kolorach, po 30.000 mkp. za 1 m, wyższego gatunku, na eleganckie, szykowne suknie wizytowe, po 47.000 mkp. za 1 m. Szewioty damskie, najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach, po 19.000 mkp. za 1 m, wyższy gat. po 21.500 mkp. za 1 m.

Sztuczki na całe spódniczki za 35.000 mkp.; sztuczki na całe bluzki za 25.000 mkp.

Markizety, etaminy gładkie i deseniowe, zagran., podwójnej szerokości, od 18.500—28.000 mkp. za 1 m.

Eponge na damskie kostjumy, śliczne desenie, w pasy i kraty, po 34.000 mkp. za 1 m.

Alpaga czarna na sukienki, fartuszki i t. p., po 24.200 mkp. za 1 m.

Jedwab Crepe de Chine, zagraniczny, szerokość 100 cm, we wszystkich kolorach, po 87.500 mkp. za 1 m.

Zefiry na letnie bluzki, śliczne desenie, po 14.000 mkp. za 1 m.

Kupon na całą suknię, we wszystkich kolorach. Cena za kupon 60.000 mkp., 75.000 i 90.000 mkp.

Materjał „Trykotina" we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię 85.000 mkp., na bluzkę 45.000 mkp.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i t. p., sztuczka 17 m po 150.000 mkp., 170.000 i 185.000 mkp.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecięce, bieliznę, fartuszki i t. p., po 8.500 i 9.500 mkp. za 1 m.

Zefiry zagran. na koszule od 8.500—11.500 mkp. za m.

Prześcieradła białe (rozm. 2 m) szerokość naturalna po 36.000 mkp.

„Tyk" na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszczające pierza, po 10.000 mkp., 11.500 i 12.500 mkp. za 1 m.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn, na powłoki, w kraty i kwiaty, po 8.500 mkp., 10.000 i 11.000 mkp. za 1 m.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 8.000 i 9.000 mkp., podwójnej szerokości, najlepszego gat., po 20.000 mkp., 25.000 i 30.000 mkp. za 1 m.

Flanele francuskie od 8.000—11.500 mkp. za 1 m.

Obrusy białe w desenie, duże, na sześć osób, po 45.000 mkp.

Ręczniki waflowe, trwałe w praniu, od 8.500 do 9.500 mkp., ręczniki gładkie od 14.000—16.000 mkp.

Dymka biała na kalesony od 10.000—13.500 mkp. za 1 m.

Surówka metkal, biała i kremowa, od 8.500 do 10.000 mkp. za 1 m.

Chusteczki do nosa, białe i kolorowe, po 24.000 mkp., 30.000, 36.000 i 40.000 mkp. za tuzin.

Kołdry pluszowe, czysto wełniane, desen., puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po 100.000 i 130.000 mkp. Takiesame, ciemne, bez deseni, po 70.000 mkp.

Kapy na łóżka, pikowe, kolorowe, w ładne desenie, po 50.000 mkp. za sztukę.

Kołdry watowe, kryte satyną, na białej wacie, największy rozmiar, od 125.000—150.000 mkp.

Chustki w najmodniejsze kraty, różnych deseni, po 50.000 i 60.000 mkp. Chustki duże, zimowe, puszyste, ciepłe, lekkie, w śliczne desenie, po 80.000 mkp., 100.000 i 135.000 mkp.

Koszule męskie zefirowe, dzienne, modne desenie, z mankietami i kołnierzykami, po 40.000 i 45.000 mkp. Gotowe koszule nocne po 30.000 mkp.

Kalesony męskie z żyrardowskiej dymki po 25.000 marek p.

Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 mkp.

Reformy damskie białe, czarne, kolorowe, po 16.000 marek p.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 27.500 mkp.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej do 10.000 mkp.

B e z w s z e l k i e g o r y z y k a !!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować: **DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO**

„WARSZAWSKA KONKURENCJA", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, **Warszawa, ulica Zielna Nr 51** — (róg ulicy Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych Klientów otrzymujemy dużo podziękowań.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.